

ŁĘCZNA Nie dało się na parkiecie, zatańczyli w internecie

Fot. Andrzej Dejneka



strona 20

LUDWIN Piąta kadencja dyrektor Zespołu Szkół nr 1

Fot. Kamila Kulig



strona 2

Czytelniczka: Nie psujmy dobrego imienia naszego szpitala

strona 2

Aleksandra Murat-Bochen o online'owej edycji Turnieju o Puchar Burmistrza Łęcznej

Jolanta Szymańska



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

25 - 31 maja 2021 r. ■ nr 21 (287) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

- To nie jest kombinat, w którym traktuje się ludzi przedmiotowo

Irena Olszewska

Po artykułach „Wspólnoty” mieszkańcy dzwonią do redakcji, by wyrazić własną opinię na temat lecznicy.

Fot. Kamila Kulig

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Ledwie syn starosty z PiS założył fundację, a już dostał publiczną kasę.

I to jaka

- Jest to sygnał alarmowy, że trzeba podjąć zdecydowane działania

Karol Niewiadomski
- syn starosty łęczyńskiego i założyciel obdarowanej fundacji

POW. ŁĘCZYŃSKI: 235,5 tys. zł dotacji otrzymała fundacja syna starosty łęczyńskiego za ledwie po miesiącu istnienia. Dostała maksymalną ocenę za... doświadczenie.

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności

STR.
R4

Biskup
poświęcił Okno Życia w Łęcznej

s. 24

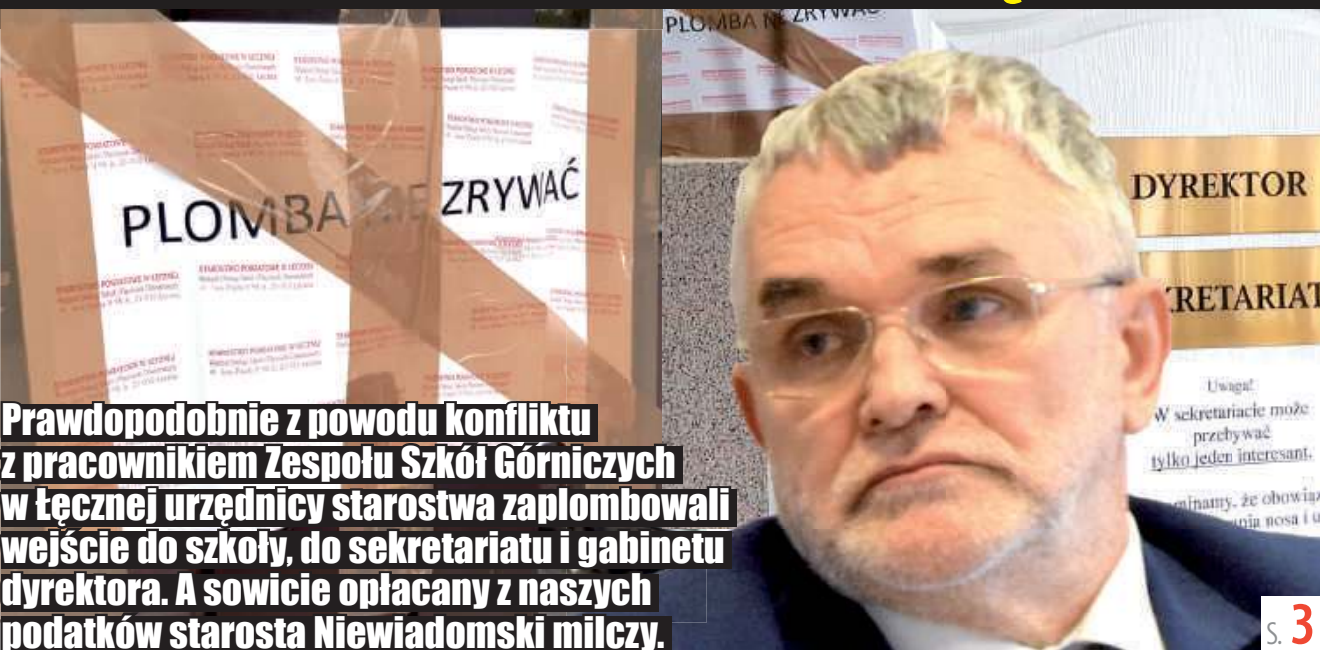
BOGDANKA
Zarząd kopalni rekomenduje niewypłacanie dywidendy z zysku za rok 2020

s. 6

Bogdanka wobec protestu ekologów w Lublinie: - Nie wydobywamy ani nie poszukujemy w Poleskim Parku Narodowym

s. 5

Tego jeszcze nie było. Starostwo zaplombowało szkołę górniczą. Starosto, powiedz co się stało!



Prawdopodobnie z powodu konfliktu z pracownikiem Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej urzędnicy starostwa zaplombowali wejście do szkoły, do sekretariatu i gabinetu dyrektora. A sownie opłacany z naszych podatków starosta Niewiadomski milczy.

s. 3

Starosta Niewiadomski bierze pensję z naszych podatków

PUCHACZÓW
Senior Plus na plusie, dostał 85 tys. z Ministerstwa Rodziny

s. 22

MILEJÓW Mieszkańcy Jaszczowa: Starosta wyraził zgodę na 10 lat dymienia, chociaż mógł na rok

s. 23

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE **RODZINY WALĘCIUK**

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

PUSTAK
OGRODZENIOWY

ERDOM | **BRUK-BET DESIGN**
TEL. 500 599 111

ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a



TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

N 1419
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
0-772450-441108

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
lecna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAdrian Kępa
tel. 780 029 973
kapa@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-lecna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Pani Irena jest kolejną pacjentką szpitala, którą bulwersują komentarze w stylu: „drugi Jaszczów”

Czytelniczka: Nie psujmy
dobrego imienia naszego szpitala

Po artykułach „Wspólnoty” o łącznińskim szpitalu mieszkańcy dzwonią do naszej redakcji, by wyrazić własną opinię na temat tej lecznicy. Ich punkt widzenia stoi w kontrze do negatywnych komentarzy, jakie rozlewają się po internecie.

Jedną z osób, które skontaktowały się z nami w tej sprawie jest Irena Olszewska, która od ośmiu lat regularnie leczy się w łącznińskim szpitalu i nie może się nachwalić zapewnień w nim opieki.

Mówili: „Tylko nie tutaj!”

- Ze względu na stan zdrowia w 2013 r. musiałam rozpocząć intensywne leczenie. Olbrzymim dylematem była kwestia wyboru szpitala. Chciałam korzystać z naszego, bo jest najbliżej. Ludzie mi jednak odradzali. Mówili stanowczo: „Nie, tylko nie tutaj!”. Mimo to, odważyłam się i powiedziałam sobie: „trudno, spróbuję”. Tak trafi-



To nie jest kombinat, w którym traktuje się ludzi przedmiotowo

łam na chirurgię do Łęcznej – opowiada Czytelniczka „Wspólnoty”.

Jak dodaje łącznianka, jej doświadczenia są przykładem na to, że profesjonalną opiekę w naszej lecznicy zapewniają nie tylko słynne na całą Polskę oddziały - oparzeniowy i bariatry (leczący otyłość).

- Z powodu mojej choroby na chirurgii leczę się już osiem lat i nikt nie odmówił mi pomocy. Byłam w różnych stanach, m.in. w niesamowitych bólach trafiłam na SOR. To nie jest kombinat, w którym traktuje się ludzi przedmiotowo - stwierdza pani Irena.

- Skoro ludzie ubolewają, skarżą się na coś, to dlaczego osoby, mające inne odczucia podparte wieloletnią dokumentacją nie mogą się wypowiedzieć? Dlatego chciałam, żeby państwo zapoznali z moją opinią tutaj!”. Mimo to, odważyłam się i powiedziałam sobie: „trudno, spróbuję”. Tak trafi-

Samo dobro, zrozumienie i empatia

O personelu naszej lecznicy pani Irena wypowiada się w samych superlatywach. – Spotkało mnie z ich strony samo dobro, zrozumienie, niezwykła empatia. Jestem więc zbulwersowana, że ludzie w swoich ocenach podchodzą niezwykle subiektywnie. A należy wziąć pod uwagę całokształt sytuacji - dodaje Irena Olszewska.

Łęczniankę szczególnie bulwersuje nazywanie przez niektórych internautów naszego szpitala „umieralnią” czy „drugim Jaszczowem” (szpital w tej miejscowości miał złą opinię).

- Bo np. jeśli chodzi o umieralność, to przecież taka jest kolej rzeczy, że nawet w najnowocześniejszych klinikach z niezwykle wykwalifikowaną kadrą pacjenci umierają. Na oddział wewnętrzny naszego szpitala często trafiają pacjenci, którzy chylą się już w kierunku niebios. A później rodziny, które oddały tam swoich

bliskich mają często pretensje, że ich bliscy zmarli w szpitalu. W ten sposób ci ludzie psują dobre imię naszego szpitala - uważa pani Irena.

Szpital budzi emocje

Debatę o łącznińskim szpitalu rozpoczął m.in. poruszony przez nas problem licznych negatywnych komentarzy na temat naszego szpitala i szpitalnego oddziału ratunkowego. Te komentarze od dłuższego czasu pojawiają się w internecie pod artykułami o łącznińskiej lecznicy (m.in. w naszym serwisie www.tubalecznej.pl). Faktem jest, że tylu negatywnych opinii na forach portali informacyjnych nie zbiera żadna z placówek z naszego powiatu. Ostatnio pojawiły się nawet pod dobrą wiadomością o uzyskaniu przez szpital dofinansowania na wymianę lamp oświetleniowych. Na przykład Dominik Piróg napisał: „Niech tam lepiej personel wymienią”.

W marcu zapytaliśmy dyrektora łącznińskiego szpitala, co sądzi o tego typu komentarzach, które dotyczą przecież bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu.

- Na forach i w komentarzach internetowych ludzie wygłaszają często ekstremalne poglądy, do których w prawdziwym życiu raczej by się nie przyznali – mówił Krzysztof Bojarski, szef SPZOZ w Łęcznej.

Właśnie po naszym tekście o negatywnych komentarzach dzwonią do nas osoby, które zupełnie nie zgadzają się ze złymi opiniami o szpitalu. Często są to osoby, które nie korzystają z internetu, gdzie niezwykle aktywni są za to krytycy łącznińskiej lecznicy.

Przypomnijmy, że autorzy negatywnych opinii nie piszą jednak oficjalnych skarg na personel szpitala.

Dyrektor Bojarski w marcu informował nas o znikomej liczbie skarg, które wpływają do szpitala: w 2017 r. było ich trzy, w 2018 r. sześć, w 2019 r. także sześć, a w 2020 r. pięć. Jednocześnie na przełomie tych lat szpital zanotował: w przychodni specjalistycznej ok. 100 tysięcy wizyt, w SOR udzielanych jest ok. 12 tys. porad rocznie, a w szpitalu jest hospitalizowanych 21 tys. pacjentów.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„ - To tylko potwierdza obawy, że dofinansowanie dostały organizacje powiązane z politykami PiS - tak Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności komentuje sprawę przyznania środków z państwowej kasy dla świeżo utworzonej fundacji syna starosty łącznińskiego z PiS. Więcej na s. R4.

LICZBA TYGODNIA

10 - tyle lat krematorium w Jaszczowie może emitować do atmosfery gazy i pyły. Czytaj na s. 23.

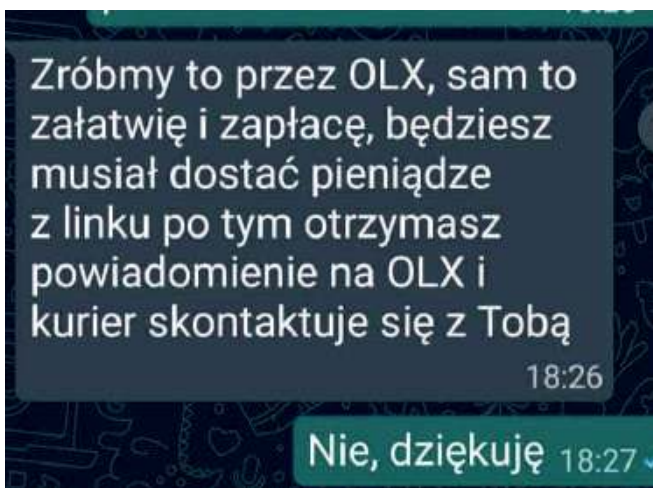
Kolejne oszustwo na portalu aukcyjnym

26-latek z gminy Milejów chciał zarobić na sprzedaży agregatu. Zamiast tego stracił tysiąc złotych.

W piątek, 14 maja, mieszkaniec gminy Milejów poinformował policjantów, że wystawił do sprzedaży na portalu OLX agregat prądotwórczy. Wycenił go na tysiąc złotych.

Za pośrednictwem komunikatora internetowego WhatsApp skontaktował się z nim potencjalny klient zainteresowany zakupem. Oświadczył, że pieniądze za zakupiony przedmiot może odebrać po wejściu w link.

- 26-latek kliknął w przesłany link, wpisał dane ze swojej karty płatniczej i zaakceptował transakcję. Po chwili otrzymał kolejne kody z banku na kolejne transakcje – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.



Takie wiadomości za pośrednictwem komunikatora internetowego dostają mieszkańcy naszego powiatu. „Przestrzegam, aby nie klikać w żadne linki, włączyć także myślenie. Przecież to ktoś od was kupuje to dlaczego podajecie numer swojej karty?” - pyta w komentarzu na facebooku naszego serwisu www.tubalecznej.pl Agnieszka Mydlak. Do swojego komentarza dołączyła ten zrzut ekranu swojego telefonu. Nasza Czytelniczka nie dała się oszukać

- Sprzedający podał te kody kupującemu i tym sposobem zamiast zarobić na sprzedaży agregatu został oszukany na około pięć tysięcy złotych – dodaje.

Skala oszustw jest tak duża, że portal OLX na swojej głównej stronie apeluje: „Nigdy nie

podawaj danych Twojej karty bankowej, aby otrzymać pieniądze za przedmiot”.

Kamil Kulig

Starostwo zakłada pralnię

Na terenie dawnego szpitala w Jaszczowie powstanie Powiatowy Zakład Aktywności – pralnia, w której pracę znajdzie 21 osób z niepełnosprawnościami.

Będzie to 11 osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym i dziesięć osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym ze wskazaną w orzeczeniu przyczyną niepełnosprawności 01-U, 02-P i 12-C.

Pracownicy zatrudnieni będą na umowę o pracę w wymiarze 0,55 lub 0,8 etatu. Praca będzie się odbywała w systemie dwuzmianowym, między godz. 7 a 18.

Zakład zapewni swoim pracownikom rehabilitację zawodową, społeczną i leczniczą.

Więcej szczegółów na stronie internetowej powiatleczynski.pl.

Kamil Kulig

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

25 ma
godz. 8.00-15.00, **C**

26 ma
godz. 8.00-12.00, **Mi**

Zajęcia, które miały odbyć się w ostatni weekend zostały odwołane

Tego jeszcze nie było. Starostwo zaplombowało szkołę górniczą

Z powodu konfliktu z jednym z pracowników Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej urzędnicy starostwa w ub. tygodniu założyli plomby na drzwiach zajmowanego przez niego pomieszczenia? Zaplombowali także wejście do budynku szkoły oraz drzwi sekretariatu i gabinetu dyrektora.

Szkołę górniczą kontroluje wydział obsługi szkół i placówek oświatowych starostwa - organu prowadzącego ZSG w Łęcznej.

Ku zaskoczeniu pracowników placówki w ubiegły piątek urzędnicy starostwa zaplombowali główne wejście do szkoły, a także drzwi sekretariatu i gabinetu dyrektora oraz pomieszczenie zajmowane przez jednego z pracowników.

Z tego powodu szkoła odwołała weekendowe zajęcia w ramach kwalifikacyjnych kursów zawodowych.

Chodzi o klucze i kody dostępu

Dyrektor szkoły oznajmił „Wspólnocie”, że o całej sprawie dowiaduje się... od nas. - Nic o tym nie wiem, jestem na zwolnieniu lekarskim - stwierdził dyrektor ZSG w Łęcznej Arkadiusz Marucha.

Na L4 przebywa także jeden z pracowników szkoły, który od dłuższego czasu jest w konflikcie z urzędnikami starostwa.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, założenie plomb miało związek właśnie z zarzutami urzędników w stosunku do tego pracownika.

Chodzi o to, że nie godzi się on przekazać kontrolującym klucza do swojego pomieszczenia i kodów dostępu do syste-



Wieczorem w piątek, 21 maja, gdy już ze szkoły wyszły panie woźne decyzją urzędników starostwa założono plomby na drzwiach wejściowych do szkoły. Na plombach jest pieczęć wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych Starostwa Powiatowego w Łęcznej



Kiedy starosta wyjaśni podatnikom, którzy płacą podatki na jego pensję, co się dzieje w szkole?

mów alarmowych w czasie nieobecności dyrektora. Pracownik szkoły chce z tym poczekać do powrotu dyrektora Maruchy. Póki co nie komentuje sprawy.

Do starosty Krzysztofa Niewiadomskiego wysłaliśmy e-maila z pytaniami m.in. o dokładny powód zaplombowania szkoły. Jednak do czasu oddania tego wydania „Wspólnoty” do druku nie odpowiedział.

Kamil Kulig



Zaplombowane zostały także drzwi do sekretariatu i gabinetu dyrektora



Mi przewodniczący Komisji Oświaty Rady Powiatu

TRACĄ NA TYM UCZNIOWIE

- Temat będzie omawiany na najbliższym posiedzeniu Komisji Oświaty. Cała sprawa negatywnie odbija się przede wszystkim na uczniach kwalifikacyjnych kursów zawodowych, których zajęcia finansowane z państwowej subwencji zostały odwołane i nie wiadomo, czy i kiedy będą odrobione. Tracą też nauczyciele, którzy nie mogą normalnie przyjść do pracy i realizować swój program

Pijany kierowca zatrzymany dzięki zawiadomieniu świadka

Co chwilę zjeżdżał na bok. Miał ponad 2,5 promila.

W sobotę, 15 maja przed godz. 18, mieszkaniec Lublina, podróżując swoim autem na trasie Łęczna - Cyców zwrócił uwagę na jadące za nim audi, bo auto co chwilę zjeżdżało na bok.

Lublinianin podejrzewał, że kierowca audi może być nietrzeźwy. Po chwili zauważył jak wjechał on na posesję w Brzezinach, wysiadł z auta i się oddalił. Mężczyzna o swoich przypuszczeniach powia-

domił telefonicznie policjantów.

Policjanci zastali kierowcę na posesji, na której się zatrzymał. - 37-letni mieszkaniec gminy Cyców miał ponad 2,5 promila. Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do łęczyńskiej komendy. Kiedy wytrzeźwiał usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, za co grozi do dwóch lat pozbawienia wolności - informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

Kamil Kulig

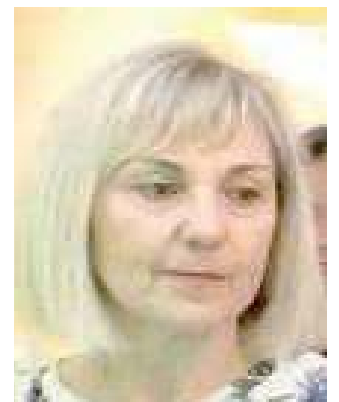
Zrobili konkurs, choć nie musieli

Jolanta Szymańska pozostaje na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół nr 1 w Ludwinie. Będzie to już jej piąta kadencja.

Obecna dyrektorka była jedyną kandydatką w konkursie przeprowadzonym w poniedziałek, 17 maja, przez komisję powołaną przez wójta.

- Obecne przepisy związane z pandemią pozwalają na przedłużenie pięcioletniej kadencji bez konkursu, ale dla transparentności zdecydowaliśmy się ogłosić konkurs - informuje wójt Andrzej Chabros.

Nowa kadencja Jolanty Szymańskiej rozpocznie się 1 września bieżącego roku i potrwa do 31 sierpnia 2026. Będzie to już jej piąta kadencja na stanowisku dyrektora ZS nr 1 w Ludwinie. W skład Zespołu



Jolanta Szymańska

Szkół nr 1 w Ludwinie wchodzi szkoła podstawowa i przedszkole. Dyrektor placówki zarządza obecnie 28-osobową kadrą (11 nauczycieli szkoły podstawowej, siedmiu pracowników przedszkola plus czterech z administracji i obsługi). Do ZS nr 1 w Ludwinie uczęszcza 114 uczniów i 75 przedszkolaków.

Kamil Kulig

REKLAMA

Ruukki® Frigge

Blachodachówka modułowa



- nowoczesny kształt
- bogata kolorystyka
- do 50 lat gwarancji

Autoryzowany dystrybutor:

MATERIAŁY BUDOWLANE
ORION



Łęczna
ul. Średnia 29
tel. 668 672 838

POWIAT LUBARTOWSKI - przyjazne miejsce dla ludzi z pasją!

W dniu 22 maja ekipa programu „Wiosna z TVP3 Lublin” gościła w powiecie lubartowskim. W plenerowym studiu telewizyjnym, które zlokalizowane zostało na terenie Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, gościli m.in. starosta Ewa Zybala, dyrektor Anna Fic – Lazor z kozłowieckiego muzeum, przedstawiciele: Fundacji Stella im. Agaty Orłowskiej, stowarzyszenia Alwernia- Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny, Fundacji Rzeki EN, Lokalnej Grupy Działania „Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem”, lubartowskiego PCPR, SPZOZ i PMDK oraz twórcy i producenci produktów tradycyjnych i lokalnych.



Zawód	Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Pracownik biura	Zofiówka/Inforlnik	1500 zł./umowa o pracę
Lakiernik proszkowy	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Spawacz	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Operator CNC	Zalesie/ Łukasz Załoga	18,3 zł/godz/umowa zlecenie
Tartacznik	Charleż Kol.	2800 zł./umowa o pracę
Naczelnik wydziału ochrony środowiska	Łęczna/Starostwo Powiatowe	3500 zł/umowa o pracę
Inspektor ds. analiz i SIO	Łęczna/Starostwo Powiatowe	3600 zł/umowa o pracę
Fryzjer	Cyców/MARIX	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego	Ciechanów/Krzysztofowski/ Trans -Recykling	4000 – 5000 zł./umowa o pracę
Operator koparki	Brzeziny/Trans - Kop	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego	Brzeziny/Trans - Kop	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik robót wykończeniowych	Bogdanka/BUDOSTAT	3200 - 3800 zł./umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy	Łęczna/P.H. Agro -Tersdowy	4000 zł./umowa o pracę
Operator maszyn pakujących	Ludwin Kol./POL -MAK	2800 – 3700 zł./umowa zlecenie

Zawód	Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych	Sobolew -Kolonja	2800 zł./ umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni	Lubartów/Agrolubartów	2800 zł./ umowa zlecenie
Monter stolarki budowlanej	Lubartów	3000 zł./ umowa o pracę
Elektryk	Ostrów Lub./ZGKIM	2800 zł./ umowa o pracę
Robotnik budowlany	Abramów	2800 zł./ umowa o pracę
Stolarz budowlany	Skrobow Kol.	2800 zł./ umowa o pracę
Betoniarz - zbrojarz	Lubartów/Wojciech Trykacz	3000 zł/ umowa o pracę
Kierowca operator wózków jezdniowych (widołowych)	Lubartów/Wojciech Trykacz	3000 zł/ umowa o pracę
Pracownik magazynowy	Lubartów/Hovet	2800 zł./umowa o pracę
Masarz	Ostrów Lub./Masarnia Tadeusz Harasim	2800 zł./umowa o pracę
Księgowy	Ostrów Lub./Masarnia Tadeusz Harasim	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik transportu wewnętrznego	Lubartów/ZNBG S.C.	3500 zł./umowa o pracę



Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA” w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2021r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1
od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



**ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW
POWIATU LUBARTOWSKIEGO**

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawa	Promile	Pojazd
11.05	Niedźwiada	67 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
12.05	Lisów	34 lata, z gm. Niedźwiada	2,5	rower
15.05	Kolechowice	30 lat, z gm. Ostrów Lub.	2	rower
15.05	Lubartów	30 lat, z gm. Niedźwiada	1,5	Peugeot
15.05	Lubartów	25 lat, z gm. Lubartów	2	Renault
16.05	Kierzkówka	32 lata, z gm. Kamionka	1,5	Renault
17.05	Michów	mieszkaniec gm. Abramów	2	rower
17.05	Antoniówka	23 lata, z gm. Siemień	0,5	VW Golf
17.05	Lubartów	31 lat, z Lubartowa	0,5	rower

**NAS
PORT**

lubartow.24wspolnota.pl

„Niebieskie i Czerwone Wdowy w obronie torfowisk” - milczący performance w Lublinie

Bogdanka: - Nie wydobywamy ani nie poszukujemy w Poleskim Parku

... i nie mamy w planach wydobywania na jego obszarze - odcięła się Bogdanka od przesłania niedzielnego performan- ce w obronie torfowisk Polesia. Rozpoczął się na schodach Zamku Lubelskiego. Następnie niebieskie i czerwone wdowy przeszły przez Stare Miasto.

Happening zorganizował Extinction Rebellion Lublin, lubelski oddział organizacji non profit, która tak przedstawia się na swoim profilu FB: „Extinction Rebellion to zdecentralizowany, międzynarodowy ruch, stojący ponad podziałami, w którym nie ma przywódców i przywódczyń. Za pomocą aktów pokojowych obywatelskiego nieposłuszeństwa przekonyuje rządy do podjęcia sprawiedliwych działań w związku z kryzysem klimatycznym i ekologicznym”.

Bunt obywateli

To nie profesjonalne aktorki, lecz zwykłe obywatelki, buntujące się przeciw bierności władz - informuje XR Lublin dodając, że ich happening zwrócił uwagę setek przechodniów na losy poleskich bagien, w tym rodzin z dziećmi, których katastrofa klimatyczna dotyczy najbardziej.

Dodaje, że w czasach gdy nikt już nie powinien nawet myśleć o dalszych inwestycjach węglowych, na oficjalnej stronie australijskiej spółki Balamara wciąż widnieją planowane projekty wydobywcze, wizje 51. lat działalności kopalni i obietnice zysków pomijających koszty środowiskowe. Cytuje komunikat prasowy Centrum Ochrony Mokradeł:



Transmisja z happeningu na profilu FB Extinction Rebellion Lublin

„zagrożenia wynikające z dalszego wydobywania węgla dotyczą bagien objętych największą możliwą ochroną prawną, m.in. Bagna Bubnów i Bagna Staw. Tereny te są zasiedlone przez bardzo rzadkie gatunki roślin i zwierząt. Wydobywanie węgla na tym obszarze jest sprzeczne z powszechnie uznaną koniecznością spowolnienia kryzysu klimatycznego i ograniczania jego skutków, również ze względu na rolę zagrożonych mokradeł w bilansie gazów cieplarnianych i lokalnym obiegu wody”.

Ekolodzy żądają od rządzących krajem i regionem jasnych deklaracji, że zapewnią sprawną i sprawiedliwą transformację, o której warunkach powinni decydować obywatele.

Węgiel dobry na przeczyszczenie

Zareagował Lubelski Węgiel Bogdanka. Wydał stanowisko, w którym punktuje: „Po raz kolejny stajemy się jednym z celów akcji-happeningów wymierzonych przeciwko kopalniom poszukującym węgla w Poleskim Parku Narodowym. Po raz kolejny podkreślamy: nie wydobywamy, nie poszukujemy i nie mamy w planach wydobywania na obszarze Parku. Nasza dotychczasowa i przeszła działalność nie wywoła żadnych negatywnych skutków dla Parku. O tym mówi m.in. nasza strategia”.

Przypomnijmy. Niedzielną happening to kolejna z akcji



Rok 2019, 17 maja, deptak w Lublinie - protest przeciwko budowie nowych kopalni na Lubelszczyźnie zorganizowany przez Koalicję w Obronie Polesia: Towarzystwo dla Natury i Człowieka, Zielonych, mieszkańców regionu, wolontariuszy, przyrodników.

lubelskich aktywistów i ekologów.

„Polesie nie Powęgle!”, „Węgiel tylko na biegunkę!”, „Życie, a nie wydobywanie!” - tak skandowali uczestnicy protestu, jaki odbył się w Lublinie 17 maja przed dwoma laty. Przeciw budowie nowych kopalni na terenie pojezierza łęczyńsko-włodawskiego protestowało ponad 80 osób. Najpierw pod ratuszem, potem w „Marszu dla Polesia”, który przeszedł deptakiem na Plac Litewski.

Chodziło o plany rozwoju Bogdanki, czyli budowę kopalni w polu Ostrów, gm. Ludwin. O starania Bogdanki i Australijczyków z Prairie Mining Limited o eksploatację węgla ze złóż K6-K7 pod Cycowem i budowę kopalni „Karolina” w gm. Hańsk przez drugą australijską spółkę, Balamara.

Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka, organizatora protestu podkreślał, że to archaiczny pomysł: - Za 20, 30 lat nie będzie już wydobywany ani potrzebny, a skutków nie cofniemy. Realizacja choćby części planów niesie zagrożenie dla jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Europie.

Jolanta Chwałczyk

Bogdanka: Nas w to nie mieszajcie

W niedzielnym stanowisku LWB informuje, że choć pod znaczną częścią PPN znajdują się pokłady węgla kamiennego, kopalnia prowadzi wydobywanie jedynie w polach zlokalizowanych poza parkiem oraz jego otuliną.

Zapewnia, że choć otrzymała koncesję na rozpoznanie złoża w bliskim otoczeniu Parku, jednak po analizie sytuacji, w tym ryzyk środowiskowych podjęto decyzję o zaniechaniu prowadzenia prac na terenie złoża Orzechów.

- Jako odpowiedzialny społecznie podmiot dbamy o region i mieszkańców. Prowadzimy wiele działań mających na celu ochronę środowiska, konsultując je z niezależnymi naukowcami, instytucjami i organizacjami związanymi z ochroną przyrody, w tym PPN. Poleski Park Narodowy jest bliski również jako społeczności mieszkającej na tym terenie. Tym bardziej zależy nam, żeby pozostał w niezmienionym kształcie dla naszych dzieci - deklaruje Dorota Choma, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej w Lubelskim Węglu.

Sesja we środę

Sesja Rady Miejskiej odbędzie się 26 maja w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Piłsudskiego w Łęcznej. Początek obrad o godz. 12.

Przed radnymi podjęcie uchwał w sprawie m.in.: zwolnienia z podatku od nieruchomości stadionów sportowych oraz boisk treningowych, zmiany w uchwale o opiece nad zwierzętami bezdomnymi i zapobieganiu ich bezdomności w naszej gminie, likwidacji oddziału przedszkolnego w Nowogrodzie, w sprawie zasad i trybu umarzania, odraczania i rozkładania na raty spłaty zobowiązań o charakterze cywilnoprawnym oraz wprowadzenia zmian w budżecie gminy.

Będą rozstrzygnięcia personalne w składach stałych Komisji Rady Miejskiej w Łęcznej, w tym w składzie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

jch

KRONIKA STRAŻACKA

W Milejowie powiało amoniakiem

W dniach 14-20 maja strażacy jeździli do jednego pożaru suchej trawy i interweniowali, m.in. usuwając gniazdo szerszeni, zabezpieczając uszkodzoną i zwisającą niebezpiecznie rynnę nad wejściem do kościoła, złamany konar drzewa zagrażający pieszym. Wsparli pogotowie w pomocy choremu z dusznością, wozili mieszkańców naszych gmin na szczepienia.

Z Milejowa, 15 maja przed południem, otrzymali zgłoszenie o wyczuwalnym zapachu amoniaku w pobliżu zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego. Ratownicy zabezpieczyli teren, zmierzili stężenie amoniaku. Wynik nie wykazał zagrożenia. Jak wyjaśnił kierownik zakładu, był to skutek corocznych prac konserwacyjnych, przygotowujących instalację chłodniczą do sezonu, podczas których resztki oparów amoniaku wpuszczane są do mauzerów z wodą w celu ich neutralizacji. Na miejscu było trzech ratowników z zastępu z KP PSP w Łęcznej oraz patrol policji.

jch

Roboty na Rynku II



Na Starym Mieście kontynuowana jest budowa kanalizacji deszczowej i oświetlenia, trwają roboty drogowe przy konstrukcji i nawierzchni nowych dróg, parkingów i chodników.

W budowanej kamienicy zakończono wylewanie stropu nad piętrem, wykonywane są ściany i wieniec poddasza. Trwają przygotowania do budowy dachu. Projekt „Rewitalizacji Starego Miasta w Łęcznej – II etap” współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.



Potrącił śmiertelnie kobietę. Jest akt oskarżenia

W listopadzie 2020 r. w Michałowie w wypadku drogowym zginęła 75-letnia kobieta. 8 czerwca ma się rozpocząć proces kierowcy, który ją potrącił.

Kierowca jest oskarżony o to, że 17 listopada naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem Citroen Berlingo, na prostym odcinku drogi nie zachował szczególnej ostrożności oraz bezpiecznego odstępu, w wyniku czego uderzył przodem swojego pojazdu kobietę. Nieprawidłowo poruszała się ona po tej samej stronie jezdni, w tym samym kierunku, co samochód i nie ustępowała mu pierwszeństwa. Kobieta doznała obrażeń kręgosłupa szyjnego-piersiowego, w ich następstwie zatrzymania krążenia, co skutkowało śmiercią.

Wyszła do zlewni mleka, spotkała śmierć

Mężczyzna, który kierował citroenem, jest mieszkańcem Lublina. Prowadzi firmę transportową. W tragicznym dniu wyjechał z Lublina o godz. 3.20. Starsza kobieta wyszła z domu o godz. 6.29. Miała odstawić mleko do zlewni. Miała na sobie ciemną kurtkę i kamizelkę



Do śmiertelnego wypadku w Michałowie doszło 17 listopada 2020 r. Zginęła kobieta wioząca mleko do zlewni. Pod kołami samochodu widoczna kałuża rozlanego mleka

Kierowca początkowo nie przyznawał się do winy. Potem zmienił zdanie i złożył wniosek o wydanie wyroku bez rozprawy

odblaskową. Prowadziła rower po prawej stronie. Był do niego doczepiony wózek, na którym wiozła dwie dwulitrowe butelki z mlekiem. Szła w kierunku Samokłesk, pra-

wym pasem ruchu przy krawędzi jezdni. W miejscu, w którym doszło do wypadku, droga jest jednojezdniowa, dwukierunkowa, nie ma tam chodników. Na tym odcinku obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Citroen kierowany przez mieszkańca Lublina nadjechał z prędkością 60 km/h.

Mogli uniknąć wypadku

Kierowca pojazdu uderzył prawym przodem w lewe koło wózka

tak, że odpadło, a potem w pieszę.

- Na skutek uderzenia kobieta została odrzucona na prawe pobocze drogi. Kierowca zatrzymał się, cofnął do miejsca zdarzenia i wezwał pogotowie - głosi opis zdarzenia w akcie oskarżenia. Potrąconej kobiety nie udało się uratować. Przybyły na miejsce wypadku zespół pogotowia ratunkowego o godz. 7 stwierdził zgon. Kierowca nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy. Według aktu oskarżenia bezpośrednią przyczyną było nieprawidłowe zachowanie obojga uczestników zdarzenia. Kobieta poruszała się nieprawidłową stroną jezdni i nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu citroenowi, kierowca citroena nie zachował bezpiecznej odległości w trakcie wyprzedzania. - Obydwójce mieli możliwość uniknięcia wypadku. Piesza, gdyby zeszła z jezdni na pobocze, bądź poruszała się lewą stroną drogi. Kierowca, gdyby zachował bezpieczną odległość, co najmniej 1,5 metra - głosi akt oskarżenia. Jechał też z prędkością 62 km/h, co było przekroczeniem prędkości dopuszczalnej. Kierowca początkowo nie przyznawał się do winy. Potem zmienił zdanie i złożył wniosek o wydanie wyroku bez rozprawy. 8 czerwca kierowca ma stanąć przed Sądem Rejonowym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zarząd Lubelskiego Węgla rekomenduje niewypłacanie dywidendy z zysku za ubiegły rok

Bogdanka zaciska pasa, akcjonariusze obejdą się smakiem?

Zaplanowane inwestycje, niepewność na rynku w związku z transformacją energetyczną, dekarbonizacją i niechęcią banków do finansowania przedsiębiorstw z branży górniczej, ale także kryzys gospodarczy wywołany pandemią - skłaniają szefostwo LWB do niewypłacania akcjonariuszom dywidendy.

Zarząd LW Bogdanka poinformował w ub. tygodniu, że wnioskuję do Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia o podział zysku netto wypracowanego przez kopalnię w ub. roku wysokości 70 mln 49 tys. zł i przeznaczenie go w całości na kapitał rezerwy spółki.

Potrzeba 600 mln na inwestycje

Zarząd w uzasadnieniu zapewnia, że - zgodnie z przyjętą w grudniu 2020 Strategią rozwoju - LWB chce pozostać spółką dywidendową, wypłacającą w przyszłości dywidendy na poziomie do 50 proc. zysku netto.

Jednak w tym roku zarząd rekomenduje przeznaczenie 100 proc. wypracowanego zysku netto na kapitał rezerwy: „Biorąc pod uwagę aktualną sytuację spółki, poziom zaplanowanych w 2021 roku zadań inwestycyjnych za prawie 600 mln zł oraz niepewną sytuację rynkową, związaną m.in. z transformacją energetyczną kraju zmierzającą do ograniczenia produkcji energii elektrycznej z węgla, w tym pogłębiającą się politykę dekarbonizacji i niechęć instytucji finansowych do udzielania finansowania przedsiębiorstwom związanym z górnictwem węglowym, jak również spowolnieniem gospodarczym związanym z trwającą pandemią koronawirusa SARS-CoV-2”.

Przychody mniejsze o 336 mln

W uzasadnieniu czytamy dalej: „Sytuacja rynkowa, z którą

przyszło się mierzyć spółce w ub. roku, spowodowała konieczność istotnego ograniczenia pierwotnie planowanego poziomu produkcji i sprzedaży węgla, co znalazło odbicie w spadku poziomu przychodów o 336 mln zł, czyli -15,6 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. By utrzymać elastyczność działania i dostosować działalność do zmieniającej się Polityki Energetycznej Kraju zarząd zdecydował się zaktualizować dotychczas obowiązującą Strategię rozwoju. Nowa Strategia Spółki jest odpowiedzią na oczekiwania rynku i wyzwania zawarte w projekcie Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. Koncentruje się na utrzymaniu zdolności produkcyjnych i wysokich wskaźników rentowności oraz poszanowaniu środowiska. Dywersyfikacja przychodów poprzez poszerzenie obszarów działalności oraz wytypowanie, rozpoznanie i udokumentowanie nowych zasobów węgla koksowego typu 35, ma pozwolić na dalszy rozwój nawet w trudnym otoczeniu gospodarczym”.

Kopalnia zaciska pasa

Zarząd kopalni deklaruje, że jego priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa finansowego i płynności LWB, także w kontekście pandemii: „Działalność w trudnych warunkach rynkowych spowodowanych okresową nadpodażą węgla na rynku jest dodatkowo komplikowana przez wciąż istniejące zagrożenie epidemiczne”.

W uzasadnieniu wniosku o niewypłacanie dywidendy zarząd kopalni podkreśla, że: „wdrażając przyjętą strategię Bogdanki, musi się liczyć z koniecznością finansowania zdecydowanej większości zadań z wypracowanych przez nią środków własnych, w związku z czym niezbędne jest zachowanie odpowiedniego poziomu gotówki w spółce”.

Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Zwyczajne Walne Zgromadzenie LWB.

Jolanta Chwałczyk

Dwa samochody zderzyły się w Jeziorzanach. Sprawca wypadku uciekł

Do zderzenia dwóch samochodów doszło we wtorek, 18 maja, około godz. 14.40

- 31-latek, kierując samochodem marki SAAB, na prostym odcinku drogi podczas wyprzedzania kilku samochodów zjechał na przeciwległy pas i uderzył w jadącego z naprzeciwka Volkswagena Tourana. Volkswagenem poruszał się 49-letni mieszkaniec gminy Michów wraz z pasażerem. Sprawca zdarzenia natomiast uciekł z miejsca wypadku w nieznanym kierunku - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka. Mężczyzna i 14-letni chłopiec, którzy jechali VW, opuścili pojazd o własnych siłach, jednak zostali przewiezieni do szpitala na badania. Policjanci znaleźli kierowcę SAAB w zaroślach. 31-letni



Kierowca saaba podczas wyprzedzania zjechał na przeciwległy pas i doprowadził do zderzenia z volkswagenem

mieszkaniec gminy Jeziorzany został przetransportowany do szpitala, ponieważ i on doznał

obrażeń wskutek wypadku.

Od mężczyzny pobrano krew do badań.

Marcin Kusyk

Wyrok jest nieprawomocny

Zwolniony niezgodnie z prawem. Przewodniczący Burek wygrywa w Sądzie Pracy

POWIAT OPOLSKI:

Sądowa batalia zakończyła się zwycięstwem Piotra Burka. Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim ma wypłacić pracownikowi prawie dziesięć tys. zł odszkodowania.

To efekt pozwu, jaki w styczniu wniósł do Sądu Pracy w Puławach przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego. Piotr Burek dochodził swoich praw po tym, jak został zwolniony z pracy przez dyrektora ZDP, który nie wystąpił do Rady Powiatu z wcześniejszym wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie. Tym samym dopuścił się naruszenia prawa, gdyż wystąpienie z takim wnioskiem do Rady ciąży na każdym pracodawcy, który chce wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi będącemu jednocześnie radnym. Tak nakazuje Ustawa o samorządzie powiatowym.



Pi

przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Sprawa rozstrzygnięta została po mojej myśli. Widocznie dla sądu było bardzo czytelne niezgodne z prawem wypowiedzenie mojej umowy o pracę, skoro wyrok zapadł na posiedzeniu niejawnym

Sąd murem za Burkiem

5 maja na posiedzeniu niejawnym zapadł wyrok korzystny dla przewodniczącego. Piotr Burek domagał się trzymiesięcznego odszkodowania. I dostał to, co chciał.

Sędzia Magdalena Gałkowska, nie miała wątpliwości, że w tej konkretnej sprawie wypowiedzenie umowy o pracę odbyło się niezgodnie z prawem. Dlatego też zasądziła na rzecz zwolnionego pracownika odszkodowanie w wysokości 9958 zł wraz z odsetkami. Przy czym sąd nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. Zarząd Dróg Powiatowych ma wypłacić Burkowi natychmiast jednomiesięczną pensję. Wyrok jest nieprawomocny.

Z takiego obrotu sprawy przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim cieszy się.

- Sprawa rozstrzygnięta została po mojej myśli. Widocznie dla sądu było bardzo czytelne niezgodne z prawem wypowiedzenie mojej umowy o pracę, skoro wyrok zapadł na posiedzeniu niejawnym – komentuje.

Zwolniony po roku

Przypomnijmy. Piotr Burek przez rok pracował w podległej pod powiat opolski jednostce, Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Zatrudniony został jako brygadzysta – majster. Umowę dostał na czas określony, do 2022 roku. Po kilku miesiącach dyrektor

zdegradował go do robotnika drogowego, na co się nie zgodził i nowej umowy nie podpisał. Jak twierdził wówczas, że względu na stan zdrowia, który nie pozwalał mu na wykonywanie ciężkich prac. Ostatecznie, 14 grudnia, dyrektor Radosław Śpiewak wręczył Piotrowi Burkowi wypowiedzenie.

Pracodawca, jako oficjalny powód rozwiązania umowy o pracę, podawał wprowadzaną reorganizację w zakładzie pracy. Tymczasem radny o żadnej reorganizacji nie wiedział i nie słyszał. Zapewniał, że nikt nie zapoznawał go ze zmianami regulaminu organizacyjnego. Jego zdaniem powód był polityczny.

Czy dyrektor odwoła się od wyroku? I z czyich pieniędzy nastąpi wypłata odszkodowania? Do zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy na te pytania odpowiedzi od dyrektora Śpiewaka.

Agnieszka Ciekot

Kto będzie rywalem Kamila Lewandowskiego o fotel wójta gminy Puławy?

Komisarz wyborczy w Lublinie zarejestrował 4 komitety wyborcze w przedterminowych wyborach na wójta gminy Puławy.

4 komitety, 4 kandydatów

12 maja minął termin zawiadamiania komisarzy wyborczego o utworzonych komitetach wyborczych, które wystawią kandydatów na wójta gm. Puławy. W tym terminie zarejestrowano ich cztery, co wskazuje na to, że tylu będzie kandydatów na następcę Krzysztofa Brzezińskiego. Swoją start zapowiedział już, co zresztą potwierdza nazwa jednego z zarejestrowanych komitetów, rządzący aktualnie gminą komisarz Kamil Lewandowski („Zgodnie nad Wisłą”). Na liście komitetów wyborczych znalazł się również KWW Razem dla gminy Puławy. W ostatnich wyborach samorządowych to właśnie jego reprezentantka Beata Bochra była rywalką Brzezińskiego. Może to oznaczać, że radna ponownie powalczy o stanowisko. KWW „Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa” to kolejny komitet, który zamierza wystawić swojego kandydata na wójta. Jego nazwa nawiązuje mocno do nazwy komitetu wyborczego, z którego ostatnio kandydował były wójt (KWW Dwa Brzegi Krzysztofa Brzezińskiego), poza tym oba komitety łączy osoba pełnomocnika wyborczego - zarówno w tym z 2018 r., jak

i w tym obecnym jest nim Kazimiera Skrzyniarz-Zborowska. Kogo na wójta wystawi grupa zwolenników odwołanego wójtara? Na razie nie wiadomo. Wiadomo za to, że w szranki z nim i pozostałymi stanie także kandydat KWW Sprawiedliwie w przyszłość.

Gminna Komisja Wyborcza powołana, kto w obwodowych?

Wiadomo już także, że w składzie gminnej komisji wyborczej znalazło się 9 osób: Justyna Baran (Bronowice, KWW Sprawiedliwie w przyszłość), Karolina Bernacik (Łęka, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Aneta Ciesielska (Borowa, KWW Zgodnie nad Wisłą), Jadwiga Fajbusz (Kochanów, uzup. składu, KWW Zgodnie nad Wisłą), Izabela Kasztelan-Osiak (Skoki, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Weronika Kurska (Gołęb, uzup. składu, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa), Iwona Misztak (Opatkowice, uzup. składu, KWW Razem dla gminy Puławy), Beata Nita (Polesie, KWW Razem dla gminy Puławy) oraz Irena Pioś (Góra Puławska, KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa). Składy obwodowych komisji wyborczych poznamy po 2 czerwca, bo właśnie wtedy mija czas na zgłaszanie kandydatów do gremiów. Z kolei do 28 maja komitety wyborcze mają czas na zgłoszenie kandydatów na wójta.

Marta Pietróń

17-latek pobił 16-latkę pałką. Poszło o dziewczynę

Obrażenia głowy, przedramienia, barku, zasinienia na ciele i twarzy - to skutek ataku 17-letniego chłopaka na jego o rok młodszego znajomego.

Do tego zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę (z 15 na 16 maja) na klatce schodowej jednego z bloków w Lubartowie.

- 17-letni mieszkaniec Lubartowa przy użyciu pałki teleskopowej pobił swojego znajomego, z którym był w konflikcie. Przyczyną konfliktu najprawdopodobniej był spór o dziewczynę.

Pobity 16-latek musiał zostać przewieziony do szpitala. 17-letni mieszkaniec Lubartowa został doprowadzony do lubartowskiej prokuratury. Sąd zastosował wobec zatrzymanego środka zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Pałka, którą 17-latek zaatakował młodszego o rok znajomego

Częściowo się przyznaje, ale zaprzecza, że bił w głowę

Prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie potwierdza, że wszyscy uczestnicy zdarzenia się znali i że powodem ataku był spór o dziewczynę. Tak wynika z zeznań.

- Dziewczyna i jej były chłopak, 17-letni sprawca, mieszkają w tym samym bloku. Kiedy 16-latek przyszedł do dziewczyny, 17-latek zaatakował go pałką, która złożona ma długość 46 cm. Zaatakowany miał powierzchowne obrażenia głowy, obrażenia przedramienia, barku, zasinienia na

twarzy i na całym ciele. Był w szpitalu. O pobiciu zawiadomiła policję matka 16-latka. Ze względu na agresję i na obrażenia czyn jest kwalifikowany jako spowodowanie średniego uszczerbku na zdrowiu i usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku. Sprawca częściowo się przyznał do czynu, zaprzecza jednak, że bił w głowę. Jeśli kwalifikacja się utrzyma, grozi mu od 3 do 15 lat pozbawienia wolności - mówi prokurator.

Wiadomo, że aresztowany jest uczniem II klasy szkoły zawodowej. W trakcie postępowania będzie m.in. przeprowadzany wywiad środowiskowy na jego temat.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Auto-Service Jubilewscy

NAJWIĘKSZY W REGIONIE WYBÓR ROWERÓW, MOTOCYKLI I SKUTERÓW, TAKŻE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM!

21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
email : asj.romet@onet.pl

tel. 81 855 62 31
600 500 522

Głodzony pies z Zawady ma nowy dom. Mieszkał w starej szopie, teraz bryluje na salonach



W takich warunkach w Zawadzie jeszcze niedawno mieszkał Ziomek



A tak Ziomek odpoczywa w swoim nowym domu



Ziomek i jego nowy pan poznają siebie nawzajem. Piesek ma też czworonożnego towarzysza do zabawy

Ziomek, bo tak teraz nazywa się kundelek, którego wygłodzonego, ze sterczącymi żebrami obrońcy praw zwierząt odebrali mieszkańcy gminy Wąwolnica, zamieszkał w domu z pięknym, dużym ogrodem pod Wrocławiem. Pieska adoptował Wojciech Samojluk, wicemistrz Polski.

Głodzone, bite, na krowich łańcuchach

O losie psów z Zawady pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnoty”. Po zgłoszeniu sąsiadów o złym traktowaniu zwierząt przez właściciela - biciu ich i głodzeniu, na miejsce przyjechali

wolontariusze Puławskiej Fundacji Pomocy Zwierzętom Uszy do góry. W gospodarstwie znaleźli dwa czworonogi. Jeden już nie żył - leżał pod szopą obok sterty śmieci, zjadany przez robaki. Po wstępnych oględzinach wiele wskazywało na to, że zwierzę ma przetrącony pysk, najprawdopodobniej zostało uderzone jakimś twardym narzędziem. Właściciel stwierdził, że zdechł na początku kwietnia, ale zapomniał go zakopać. Drugi piesek był skrajnie wychudzony. „Sama skóra i kości” - tak jego wygląd określała prezes fundacji, która w asyście policji brała udział w interwencji w gospodarstwie w Zawadzie. Zwierzak stał na ciężkim krowim łańcuchu, nie miał dostępu do wody, z jego miski wolontariusze wysypali piach. Gdy podali mu wodę nie potrafił nawet pić. Pies był tak wycieńczony, że nie był

w stanie samodzielnie ustać na nogach. Trafił pod opiekę wolontariuszy. Przez kilka dni dochodził do siebie pod okiem pracowników jednej z puławskich przychodni weterynaryjnych. Okazało się, że ma uszkodzoną wątrobę - zwierzę z głodu jadł nawet własne odchody.

Poruszający post fundacji

Wolontariusze z fundacji Uszy do góry jeszcze tego samego dnia na facebookowym profilu organizacji opisali swoją interwencję w Zawadzie informując jednocześnie, że po rekonwalescencji będą dla pieska szukać nowego, lepszego domu. Właśnie dzięki wpisowi w internecie jego losem zainteresował się obecny właściciel kundelka.

- Post fundacji Uszy do góry z facebooka podesłała mi moja

przyjaciółka, która także jest wielką miłośniczką i posiadaczką zwierząt. Właściwie od pewnego czasu szukaliśmy jakiegoś pieska ze schroniska, któremu moglibyśmy zapewnić lepsze warunki i dać nowy dom. Przeglądaliśmy strony różnych schronisk i wtedy dostałem link do posta pani Ani - opowiada Wojciech Samojluk.

Nowy dom Ziomka pod Wrocławiem

Nie przeraziła go spora odległość, jaką ma do pokonania, aby z okolic Wrocławia przyjechać po pieska do Puław. - Odebraliśmy go w niedzielę, 16 maja. Chcieliśmy przyjechać po niego już wcześniej, ale ze względu na leczenie, jakie przechodził było to niemożliwe. Przez cztery godziny drogi nawet na moment się nie położył - opowiada nowy właściciel Ziomka.

Wo nowy opiekun Ziomka
- Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy

Teraz piesek, który przez kilka lat żył w starej szopie, z 10-kilogramowym łańcuchem u szyi, za budę mając stary fotel, zamieszkał w diametralnie innych warunkach, w dużym domu z 2-hektarową działką z pięknym ogrodem. U swego boku ma troszczących się o niego ludzi. - Ma swój kojczyk. W ogrodzie ma swój namiot, ponieważ czasem trudno jest ściągnąć go do domu. Chciałem, aby miał tam swoje bezpieczne miejsce - mówi Wojciech Samojluk. Jak przyznaje nowy właściciel Ziomka przed nim i innymi do-

mownikami jeszcze wiele pracy, aby psiak odzyskał zaufanie do ludzi. - Strasznie boi się mężczyzn, być może przez to, jak był traktowany przez poprzedniego właściciela, także mężczyznę. Bardziej ufny jest w stosunku do kobiet - mówi pan Samojluk i dodaje:

- Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy.

Marta Pietroni

Maseczka pod brodą, ale dystans zachowany. Niewinny

Bialski Sąd Rejonowy uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego mu przez policję naruszenia w okresie epidemii obowiązku zasłaniania ust oraz nosa. Pieszy został zatrzymany w Wisznicach - miał maseczkę, ale założoną pod brodą.

Do zdarzenia doszło 20 października. W samo południe policjanci dostrzegli mężczyznę, który podążał chodnikiem przy wisznickiej ul. Kościelnej.

- Szedł sam zachowując odstęp 1,5 m od poprzedzających go i idących za nim pieszych.

Posiadał maseczkę, ale miał ją założoną pod brodą, nie zasłaniała ust i nosa. Po interwencji patrolu policji nałożył maseczkę na usta i nos - zeznał później w sądzie jeden z funkcjonariuszy.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że mężczyzna odmówił przyjęcia mandatu karnego.

- W związku z powyższym przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i przekazano zebrane materiały do sądu - wyjaśnia komisarz.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej zarzuciła Tadeuszowi L., że „znajdując się w miejscu ogólnodostępnym naruszył obowiązek zasłaniania ust

oraz nosa w okresie epidemii na terenie RP”.

Obwiniła go o naruszenie przepisów porządkowych, wykroczenie przeciwko ograniczeniom, nakazom i zakazom ustanowionym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 października 2020 w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Przed bialskim sądem mężczyzna ograniczył się do oświadczenia, iż nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu i nie kwestionował zeznań policjanta, których wiarygodności nie podważało.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że 20 kwietnia

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego czynu.

- Orzeczenie uprawomocniło się 12 maja - zaznaczyła Magdalena Dobosz.

Przewodniczący składu orzekającego: sędzia Piotr Marczyński, zauważył w uzasadnieniu, że w rozporządzeniu Rady Ministrów z października 2020 r. w sprawie ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, nakazy zasłaniania ust i nosa dotyczą tylko sytuacji, kiedy nie jest zachowany dystans między osobami przebiegającymi się pieszo.

- Skoro niespornym jest, iż T. L. poruszając się pieszo po chodniku zachowywał dystans 1,5

m od innych osób, to nie ciążył na nim obowiązek zasłaniania ust i nosa (...), a tym samym nie naruszył żadnych przepisów porządkowych o zachowaniu się w miejscach publicznych - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Bialski sąd podkreślił, iż nakaz zakrywania ust i nosa w sytuacji, kiedy obok znajduje się inna osoba (spoza tego samego gospodarstwa domowego) służy przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się choroby, czego nie można powiedzieć o nakazie zakrywania ust i nosa przez osobę idącą samotnie pustą ulicą.

- Zachowanie T. L. nie naruszało przepisów porządkowych wydanych na podstawie ustawy a regulujących zachowanie się

w miejscach publicznych, stąd nie można przypisać mu popełnienia wykroczenia z art. 54 kw, stąd jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem jest uniewinnienie go - brzmiało uzasadnienie.

Sędzia wskazał na wątpliwości w analizowanym rozporządzeniu Rady Ministrów, co do zakresu obowiązywania nakazu zakrywania ust i nosa oraz co do racjonalności tworzenia takich przepisów.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla dodała, iż komendant Komendy Miejskiej Policji w Wisznicach wystąpił o uzasadnienie wyroku, ale nie wnosił w tej sprawie apelacji.

Marek Pietrzela

Na liście osób przewidzianych do zwolnienia figurowało sześć nazwisk. Tuż po Wielkanocy wypowiedzenia otrzymało trzech pracowników

Lecą na bruk. Na liście do „odstrzału” związkowcy. Bo niewygodni?

POWIAT OPOLSKI:

Trzech kierowców musi już szukać innej pracy. Prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach zwolnienia tłumaczy trudną sytuacją finansową gminnej spółki. Związkowcy twierdzą, że usuwani są niewygodni ludzie.

Dwa lata temu w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach utworzony został związek zawodowy. Stało się to po zmianie na stołku prezesa, gdy gminną spółką zarządzać zaczął Mariusz Bigos, wieloletni pracownik miejscowego Urzędu Gminy. Był to pomysł – jak mówią związkowcy – wszystkich pracowników, którzy z wieloma rzeczami się nie zgadzali. W tym roku zaczęły się problemy.

Związki zawodowe solą w oku prezesa?

- Nie podobała nam się polityka prowadzona przez nowego prezesa. Było wiele zaniedbań. Nic nam nie mówił o jakichś przedsięwzięciach czy planach. Nie wiedzieliśmy nic. Jakies suche informacje od czasu do czasu padały. Oprócz tego kwestie związane z BHP leżały nam na sercu. Wiele spraw było do omówienia, a wiedzieliśmy, że jak nie będziemy stroną, to nikt z nami nie będzie rozmawiał – opowiada przewodniczący Koła Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność przy Zarządzie Regionu w Lublinie, z którym rozmawialiśmy. Z imienia i nazwiska nie chciał się jednak ujawniać.

Stąd decyzja o założeniu związku zawodowego. Pracownicy twierdzą, że prezes od samego początku był negatywnie nastawiony do ich organizacji, która zaczęła się domagać dla pracowników m.in. podwyżek płac i zapewnienia warunków pracy zgodnych z wymaganiami BHP.

Związkowcom udało się wywalczyć podwyżki w tym roku. Uzgodnili z prezesem, że będą one zależne od sytuacji finansowej zakładu.

- Było to po 200 – 300 zł brutto na osobę. Niektórzy dostali po 100 zł. Domagaliśmy się wyższej



Ja wójt gminy Karczmiska
- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych, samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt nie posiada uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie



Ma prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach
- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać

podwyżki wcześniej, ale zrezygnowaliśmy z uwagi na sytuację, jaką mamy – przyznaje nasz rozmówca. Zapewnia, że z ich strony była wola negocjacji i współpracy, czego efektem ma być zawartych kilka ugód.

Początkowo do związku zawodowego działającego w ZGK w Karczmiskach należało dwanaście osób. Dziś jest ich siedem. Niektórzy odeszli na emeryturę, inni wypisali się.

- Szef stwierdził na posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy, że nasza organizacja nie istnieje w ZGK, ponieważ cztery osoby odeszły od związków. Tymczasem my przeszliśmy do Koła Regionu i o tym wcześniej powiadomiliśmy pisemnie prezesa – przyznaje przewodniczący.

Związkowcy do zwolnienia

Prezes ZGK w Karczmiskach gruchnął z informacją o zwolnieniach grupowych tydzień przed Wielkanocą. Zarząd związku zawodowego dostał dokument informujący o zamiarze wypowiedzenia umów o pracę sześciu pracowników. Poproszony został o ustosunkowanie się do niego.

Na liście znalazło się czterech związkowców. Wśród nich byli przewodniczący, jego zastępca i skarbnik.

- Do zwolnienia wybrane zostały osoby przed 60-tką, z dużym stażem pracy, umową na czas nieokreślony. Jako związek zawodowy nie wyraziliśmy zgody na zwolnienia, bo nie było podanej motywacji. I o powodach zwolnień nie dowiedzieliśmy się do dziś –

mówi szef związkowców. – Były to też zwolnienia związane z redukcją stanowiska pracy. Dla nas to było bardzo dziwne, że redukuje się stanowiska jednoosobowe – dodaje.

Prezes wybrał do zwolnienia jedyne w zakładzie elektryka – elektronika oraz operatora koparki. Na listę wpisał też trzech kierowców autobusowych, będących zarazem mechanikami oraz sprzątaczkę. Ostatecznie sprzątacze zmienił umowę.

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jest pandemia, ale kiedyś ona się skończy i wszystko wróci do normy. A ludzi z fACHEM w ręku trudno będzie później znaleźć. Tym bardziej że mamy zaplecze autobusowe, które w tej chwili narażone jest na niszczenie. A to jest majątek gminy, czyli nas wszystkich – podkreśla.

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się pogłoski, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. Dotarły one do związkowców. Podobnie jak i pogłoski o planowanej reorganizacji Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- W dalszym ciągu nie wiemy jako związek zawodowy, na czym ta reorganizacja ma polegać. Nikt nie pofatygował się nas o tym poinformować ani wyjaśnić nam tego – dodaje nasz rozmówca.

Nie ma zgody na zwolnienia

Ostatecznie z sześciu osób z listy przewidzianych do zwolnienia wypowiedzenia tuż po Wielkanocy otrzymały trzy osoby. Wszyscy zatrudnieni byli na

stanowiskach kierowców. Dwóch z nich to związkowcy.

Ci w zwolnieniach widzą drugie dno sprawy.

- To nie był przypadkowy dobór osób do zwolnienia – uważa przewodniczący związku zawodowego, który póki co wypowiedzenia nie otrzymał, podobnie jak i jego zastępca, gdyż obaj są pod szczególną ochroną.

- Moim zdaniem to jest usuwanie niewygodnych ludzi, którzy zadają zbyt wiele pytań. Na wiele z nich nie uzyskaliśmy odpowiedzi – dodaje.

To, co prezes Bigos zrobił, budzi sprzeciw i rozgoryczenie załogi.

- Każdy z nas włożył w tę firmę wiele wkładu. Tymczasem ktoś wypuścił na święta specjalnie taki dokument informujący o planowanych zwolnieniach grupowych, żeby nas postraszyć. Na taki stan rzeczy, jaki nastąpił, nie wyrażam zgody – mówi stanowczo nasz rozmówca.

Zwolnienia to jedyna metoda

Zwolnienia pracowników wynikają z trudnej sytuacji firmy, do której doprowadziła panująca od ponad roku pandemia. Tak twierdzi prezes.

- To jedyny na tę chwilę sposób, aby ratować sytuację spółki – mówi Mariusz Bigos, prezes ZGK w Karczmiskach, gminnej spółki zatrudniającej aktualnie 23 osoby. - Głównym powodem wręczenia wypowiedzeń była sytuacja związana z dowozami dzieci do szkół wywołana pandemią – dodaje.

Spółka opiera swą działalność głównie na dostawie wody i odbiorze ścieków. Natomiast przewozy są działalnością dodatkową.

- Mamy z gminą umowę na dowóz 300 osób, na zakup biletów miesięcznych. I od tamtego roku jest sytuacja taka, że różnie to robimy. W kwietniu, maju i czerwcu nikogo nie dowoziliśmy i nie mieliśmy żadnych przychodów. Jeżeli nie ma zamówienia na zakup biletów, więc my nie mamy przychodów. Przez te trzy miesiące w ogóle nie dostaliśmy pieniędzy z gminy i dopłaty z urzędu marszałkowskiego – tłumaczy.

Natomiast koszty związane m.in. z utrzymaniem samochodów, ubezpieczeniem, podatkiem

i wynagrodzeniami spółka ponosić musiała cały czas. Sytuacja nieznacznie poprawiła się w tym roku. Od stycznia spółka dowozi około 110 dzieci. Ale na dowozach wciąż wykazuje straty. Tylko w minionym roku – jak podają władze spółki – wyniosły one około stu tysięcy złotych.

Zwolnienie trzech pracowników pozwoli prezesowi zaoszczędzić miesięcznie około 20 tys. zł. Bigos zaprzecza, że usuwa z pracy niewygodnych ludzi.

- To jest tylko i wyłącznie zdanie związków zawodowych. Natomiast ja nie jestem nastawiony tak, żeby niewygodne osoby usuwać. Nie miałem też żadnych nacisków, żeby usuwać te osoby – przekonuje.

Pytany o to, czy planuje zwolnić przewodniczącego i jego zastępcę, którzy znaleźli się na czarnej liście odpowiada:

- Uważam, że sam zamiar zwolnienia to nie jest jeszcze zwolnienie. Sytuacja w spółce nie jest łatwa, naprawdę. I trudno mi powiedzieć, jakie będą jeszcze dalsze działania podjęte. Obecnie nie mam takich planów, aby zwalniać kolejne osoby – twierdzi szef ZGK w Karczmiskach.

Czyli ta lista jest już nieaktualna?

- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, tak jak powiedziałem wcześniej, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać – dodaje.

Prezes Bigos zapewnia też, że działające w zakładzie związki zawodowe nie przeszkadzają mu, a współpraca z nimi jakoś się układa.

- Spotykamy się, rozmawiamy i to, co jest na miarę możliwości, wprowadzamy – zapewnia.

Dlaczego związki zawodowe nie poznały powodów zwolnień? Prezes twierdzi, że o trudnej sytuacji związanej z dowozami informował na spotkaniach załogę i związki zawodowe.

Co dalej?

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się głosy, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. O odniesienie się do krążących pogłosek poprosiliśmy wójta, który jest jednocześnie właści-

ciel spółki ZGK. Odpowiedzi jednoznacznej nie otrzymaliśmy.

Wójt gminy Karczmiska przekazał nam informację o przedłożonym mu przez prezesa bilansie spółki za 2020 rok, rachunku zysków i strat oraz sprawozdaniu oraz odbytych w marcu posiedzeniach rady nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

- Spółka na działalności polegającej na dowozie uczniów odnotowała znaczącą stratę. W związku z powyższym oraz z uwagi na trudną do przewidzenia sytuację związaną z pandemią, a co się z tym wiąże – sposób funkcjonowania placówek oświatowych i dowozów uczniów, Rada Nadzorcza zarekomendowała zarządowi spółki podjęcie działań zmierzających do rezygnacji ze świadczenia usług dowozu uczniów w dotychczasowej formie. Z uwagi na powyższe zarząd spółki opracował program naprawczy, który zakładał m.in. redukcję etatów – informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Podjęcie kroków związanych z restrukturyzacją dowozów jest więc nieuniknione.

- Firmy, które wykonują na terenie powiatu takie dowozy, troszkę inaczej je wykonują. Więc jest taki pomysł, żeby może troszkę inaczej to zorganizować. Na pewno chcielibyśmy utrzymać te dowozy od września. Spółka ma sprzęt i chciałaby dalej dowozy wykonywać – zapewnia Mariusz Bigos.

Wójta zapytaliśmy również o to, czy niepokoi go, że do zwolnienia wybrani zostali związkowcy. Nie odpowiedział nam wprost.

- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt gminy nie ma uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie – odpisał nam Goliszek.

Inwestujemy i rozwijamy się. Budżet powiatu puławskiego na 2021 rok

Co kryje w sobie uchwalony przez Radę Powiatu Puławskiego tegoroczny budżet? Jakie są najważniejsze plany samorządu powiatowego? Jakich inwestycji możemy spodziewać się w ciągu najbliższych miesięcy? Na pytania odpowiada starosta Danuta Smaga.

- Jakie są założenia budżetowe na ten rok?

- Planowane dochody powiatu po kwietniowych zmianach wynoszą ponad 147 milionów złotych, zaś suma wydatków wykracza nieco ponad 154 miliony. Zakładany deficyt kształtuje się na poziomie 7 milionów złotych. Znaczną część naszych wydatków stanowią nakłady na utrzymanie powiatowego systemu oświaty.

- Dla oceny budżetu z punktu widzenia mieszkańców powiatu, kluczową kwestią pozostają zaplanowane inwestycje. Realizacji jakich zadań możemy się spodziewać w bieżącym roku?

- Suma wydatków zaplanowanych na inwestycje wynosi nieco ponad 25 milionów złotych. Jednym z głównych priorytetów polityki inwestycyjnej powiatu w 2021 roku pozostaje konsekwentna poprawa stanu infrastruktury drogowej. Dobra jakość dróg jest ważnym czynnikiem, który decyduje o komforcie życia i bezpieczeństwie mieszkańców oraz atrakcyjności inwestycyjnej, mieszkaniowej i turystycznej naszego regionu. Dzięki dobrej współpracy z samorządami gmin oraz skuteczności w pozyskiwaniu środków z Funduszu Dróg Samorządowych, w ostatnich dwóch latach znacząco zwiększyliśmy skalę realizowanych inwestycji drogowych. Pod tym względem, plan na bieżący rok prezentuje się również bardzo ambitnie.

- Które odcinki dróg powiatowych doczekają się remontu w bieżącym roku?

- Zaplanowaliśmy modernizację kilku odcinków, których łączna długość przekracza 11 kilometrów. W zależności od pozyskania środków zewnętrznych, ciężki sprzęt zawita na drogę 2235L, czyli ulicę Bełżycką od rynku w Wąwolnicy i drogę 2524L Janowice – Baryczka. Podobna sytuacja dotyczy się modernizacji odcinka w ciągu dróg 2521 i 2519L, prowadzącego z Klikawy przez Tomaszów do Trzcianek. Natomiast wkrótce otworzymy oferty na przebudowę drogi 2511L w Żerdzi. Niedawno zakończyliśmy realizację rozpoczętych w ubiegłym roku prac na drogach 2525L w Brześciach i 2523L z Janowca do granicy powiatu w Ławeczku Starym. Łączne nakłady inwestycyjne, związane z modernizacją dróg powiatowych, w 2021 roku, przy ewentualnym wsparciu funduszy rządowych, wyniosą ponad 10 milionów złotych.

- Czy zarząd powiatu posiada plany związane z poprawą stanu dróg powiatowych na kolejne lata?

- Oczywiście. W przyjętej strategii poprawy stanu dróg powiatowych ważnym elementem jest planowanie i przygotowanie inwestycji na lata następne. W budżecie zabezpieczyliśmy więc około 800 tysięcy złotych na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowych, które umożliwią realizację kolejnych zadań drogowych oraz otworzą furtkę do aplikowania o dofinansowanie zewnętrzne.

- Które odcinki dróg powiatowych trafią w tym roku na deski kreślarskie?

- W trakcie prac projektowych są: modernizacja dróg powiatowych 2522L, na liczącym około 12 kilometrów odcinku od Kolonii Góra Puławska przez Janowiec do Brześć, 1514L Kurów – Michów, 2536L Kurów – Wąwolnica oraz 2537L Kurów – Kaleń – Markuszów, 2530L, czyli ulica Piasecznica w Puławach.

- Utrzymanie dynamicznego tempa inwestycji w obecnym, trudnym czasie pandemii nie jest proste. Jak w tych warunkach radzi sobie powiat puławski?

- Gospodarka finansowa powiatu w największym stopniu uzależniona jest od transferu środków z budżetu centralnego, które trafiają do powiatowej kasy w formie subwencji i dotacji. Dlatego ważnym czynnikiem, determinującym skalę i tempo realizowanych inwestycji, jest skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych.



Starosta puławski Danuta Smaga



Modernizacja Obserwatorium Astronomicznego w Puławach



Droga do Trzcianek

- Jak pod tym względem ocenić można miniony rok?

- Dla powiatu puławskiego był on bardzo udany. Z Funduszu Dróg Samorządowych wykorzystaliśmy w sumie ok. 7,7 miliona złotych. Kolejne 2 miliony dotacji pozyskaliśmy na wspomniane już wcześniej, trwające roboty drogowe na terenie gminy Janowiec. Wydatnym wsparciem przy realizacji zadań inwestycyjnych są też środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W ramach dwóch naborów, przeprowadzonych w minionym roku, pozyskaliśmy łącznie ok. 8,7 miliona złotych. Na nieco wyższym, wynoszącym blisko 9,5 mln zł poziomie, kształtuje się suma środków z funduszy pomocowych, które w bieżącym roku wydamy na realizację programów i projektów współfinansowanych z budżetu Unii Europejskiej.

- W jakie obszary, poza drogownictwem, w najbliższym czasie zainwestuje powiat puławski?

- Zaplanowaliśmy wiele ambitnych zadań, dlatego bieżący rok zaczął się bardzo pracowicie. Czekają nas między innymi modernizacja budynku Powiatowego Centrum Opiekuńczo-Wychowawczego w Puławach, budowa kompleksu sportowego i zagospodarowanie terenu przy Zespole Szkół nr 3 w Puławach (oferty w trakcie badania i oceny), zakupy inwestycyjne w ramach projektu podniesienia jakości edukacji zawodowej w powiecie puławskim czy wreszcie odrestaurowanie zabytkowego pałacyku, mieszczącego Powiatowe Centrum Pomo-

cy Rodzinie. Ciekawostką jest z pewnością rozpoczęty w tym roku projekt obejmujący modernizację obserwatorium astronomicznego w Puławach i przystosowanie obiektu do pełnienia funkcji kulturalnej. Realizujemy także projekt zwiększenia funkcjonalności budynku administracyjnego przy ul. 6 Sierpnia 5 w Puławach i zagospodarowania jego terenu, przygotowujemy dokumentację dot. odnowy zabytkowego budynku Pałacu i otaczającego go terenu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kęble oraz przedsięwzięcie jakim jest ochrona i rewitalizacja obiektów w Zespole Szkół w Kazimierzu Dolnym. Na podkreślenie zasługuje wysoki wskaźnik zadań inwestycyjnych, oraz fakt, że wszystkie te przedsięwzięcia będziemy realizować bez potrzeby zaciągania kredytu w tym roku.

- Reasumując naszą rozmowę, jak podsumowuje Pani budżet powiatu puławskiego na bieżący rok?

- Budżet przygotowaliśmy w poczuciu odpowiedzialności, ale także nadziei na szybkie zakończenie epidemii. Zaproponowany przez zarząd powiatu i przyjęty przez radę powiatu plan dochodów i wydatków jest więc z jednej strony wyważony, z drugiej zaś – na miarę sytuacji i naszych możliwości – ambitny i prorozwojowy. Jestem przekonana, że to dobra strategia, która pozwoli nam optymalnie wykorzystać nasze szanse i możliwości dla dobra mieszkańców i zrównoważonego rozwoju całego obszaru powiatu.

POWIAT LUBARTOWSKI – inwestujemy w przyszłość!

Dzięki staraniom rady i zarządu powiatu, na czele ze starostą **Ewą Zybałą**, podjęto przez ostatnie lata wiele starań by inwestować w przyszłość. Są to nakłady zarówno w infrastrukturę techniczną jak i w kapitał ludzki. Budowa i remonty dróg oraz zakup sprzętu do ich utrzymania; doinwestowanie szkół; nowa siedziba Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej; zakup lub wsparcie zakupu pojazdów dla DPS-u, Zarządu Dróg Powiatowych, na potrzeby transportu door – to – door, Policji, Straży Pożarnej; inwestycje w szpital powiatowy (wymiana łóżek, nowy sprzęt medyczny, remonty, itp.); stypendia dla uzdolnionej młodzieży; wsparcie działań z zakresu kultury, sportu i sztuki, promocji pieczy zastępczej oraz integracji i aktywizacji działań na rzecz społeczności lokalnych, stanowi tylko wycinek działań lubartowskiego samorządu i wymaga starań o pozyskiwanie środków z różnych źródeł, co z powodzeniem w wielu przypadkach jest realizowane. Z satysfakcją możemy poinformować mieszkańców powiatu, że obecna kadencja jest pod tym względem rekordowa.

Dla zobrazowania niektórych z ww. inwestycji przedstawiamy państwu fotoreportaż.



Jak samorządy radzą sobie z zapewnieniem opieki osobom starszym

Seniorzy zadomowią się w pałacu Łubieńskich. Będzie tam dzienny dom pomocy

Gm. Jabłoń, pow. parczewski: Remont przechodzi budynek byłego domu pomocy społecznej w Kolanie (pałac Łubieńskich). W drugiej połowie tego roku ma się tam przeprowadzić dzienny dom pomocy dla osób starszych.



Da
wójt gminy Jabłoń

Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg.

wych listew przyściennych z drewna liściastego”.

Pomieszczenia Pałacu Łubieńskich w Kolanie, gdzie mieścił się dom pomocy społecznej, zostaną wyremontowane. W drugiej połowie tego roku przeprowadzi się tam prowadzony przez gm. Jabłoń dzienny dom pomocy dla osób starszych, który tymczasowo ma swoją siedzibę w budynku wiejskiego domu kultury. W planie jest m.in.: naprawa pękniętych ścian, odnowienie schodów zewnętrznych wraz z wykonaniem pochylni dla osób niepełnosprawnych, wymiana stolarki okiennej, budowa instalacji gazowej, montaż zbiornika bezodpływowego, wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej czy ocieplenie stropu nad ostatnią kondygnacją dwoma warstwami wełny. Odnowione zostaną drewniane podłogi poprzez „cyklinowanie i lakierowanie wraz z montażem no-

Pierwotnie gmina przewidywała, że prace zakończą się 30 kwietnia tego roku, ale termin jest nieaktualny, bo ogłoszony pod koniec ubiegłego roku przetarg, znacznie się przeciągnął. Poszło o pieniądze. Gmina Jabłoń zarezerwowała w budżecie ponad 300 tysięcy złotych, a dwie oferty, jakie wpłynęły w przetargu, znacząco przewyższały tę kwotę. Firma z Parczewa zaproponowała ponad 700 tysięcy złotych, a przedsiębior-

stwo z podlubelskiej miejscowości Dys – około 950 tys.

Gmina zastanawiała się, jak wybrnąć z tej sytuacji. – Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg – tłumaczy Dariusz Łobiejko, wójt gm. Jabłoń.

Urzednicy zdecydowali, że inwestycję wykona firma z Parczewa. Zanim to się stało, miejscowa rada gminy zgodziła się na dołożenie pieniędzy i wprowadzenie poprawek do tegorocznego budżetu.

Przy wyłanianiu zwycięzcy przetargu liczyła się głównie cena (waga 60 %), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 %). Obie firmy proponowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel



27 maja uchwalony został przez Sejm RP w 2000 roku Dniem Samorządu Terytorialnego.

Z tej okazji wszystkim Samorządowcom i Pracownikom Samorządowym życzymy realizacji prowadzonych przedsięwzięć i nieślabnącego zapału do nowych wyzwań. Realizacji planów i inwestycji na rzecz lokalnych społeczności, inspiracji i motywacji do dalszej pracy.

Redakcja Wspólnoty

Nasi samorządowcy oceniają ogłoszony przez rząd program reform na najbliższe lata

Nowy Polski Ład. „Zmiany są słuszne, ale trzeba pomóc samorządom”

Proponowane zmiany podatkowe są słuszne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, aby samorządy na nich nie ucierpiały – w taki sposób nasi samorządowcy odnoszą się do proponowanego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości Nowego Polskiego Ładu.

Program reform na najbliższe lata został zaprezentowany w połowie maja. W planie są ważne zmiany podatkowe: tzw. kwota wolna od podatku ma wynieść aż 30 tys. zł, a drugi próg podatkowy zostanie podniesiony z około 85 tys. zł do 120 tys. zł. Chodzi o to, aby więcej pieniędzy zostało w kieszeniach Polaków, choć zmiany prawdopodobnie nie będą korzystne dla najlepiej zarabiających.

10 miliardów złotych mniej dla samorządów?

Sporo obaw mają też samorządy, bo udział z PIT-u jest znaczącym źródłem ich dochodów. Szacuje się, że w skali całego kraju samorządy mogą stracić około 10 miliardów złotych rocznie.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa przyznaje, że dochody gminy prawdopodobnie spadną, ale trudno jeszcze oszacować, o ile. W tegorocznym budżecie wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych mają wynieść około 12 milionów złotych, jest to jeden z filarów części pt. „dochody bieżące”.

– Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekomensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie (procentowe) udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejście



Paweł Krepeski
wójt gm. Milanów

Spadną wpływy z PIT

Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to, że rząd w jakiś sposób nam to zrekomensuje, premier zapowiedział już, że będą dodatkowe środki na inwestycje.

finansowania oświaty przez budżet państwa – ocenia burmistrz.

Wpływy z PIT na pewno spadną

Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń przyznaje, że „trudno jeszcze oszacować, jaki będzie dokładnie to wpływ, bo nie są wdrożone przepisy wykonawcze”. – Można jednak powiedzieć, że każda zmiana, która dotyczy utraty dochodów przez samorządy, będzie odczuwalna, bo nasze wpływy i tak są od dłuższego czasu ograniczone. Wskaźnik dochodów bieżących nad wydatkami jest minimalny. Od dłuższego czasu znacząco rosną koszty zatrudnienia pracowników – mówi Łobejko.

Jego zdaniem, podniesienie kwoty wolnej od podatku jest dobrym pomysłem, ale ma obawy czy utrata wpływów zostanie zrekomensowana. Wójt przypomina, że kilkanaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna,



Dariusz Łobejko
wójt gm. Jabłoń

Chciałbym się mylić

Kilkanaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna, która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. Obawiam się, że w tym przypadku może być podobnie, choć chciałbym się mylić.

która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Samorządy muszą udzielać ulg, co negatywnie odbija się na ich budżetach. – Przed laty rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. W tym przypadku może być podobnie – obawia się Łobejko.

Wpływy z PIT są też znaczącą częścią budżetu gm. Milanów. – W tegorocznym budżecie wyniosą około 1,6 mln złotych – szacuje wójt Paweł Krepeski, który również przyznaje, że zmiany będą miały wpływ na sytuację gminy. – Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to,



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

A może budżet przejmie oświatę?

Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekomensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie procentowego udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejście finansowania oświaty przez budżet państwa. W zupełności wystarczyłoby to na pokrycie ewentualnych strat.

że rząd w jakiś sposób nam to zrekomensuje – mówi wójt.

Jego zdaniem sam pomysł wprowadzenia zmian podatkowych jest słuszny. – Będą dla mieszkańców korzystne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, żeby samorządy nie ucierpiały – uważa Kędracki.

Będzie nam się lepiej żyło?

Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy – mówi z kolei Jacek Danieluk, burmistrz Terespoła. – Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to kon-



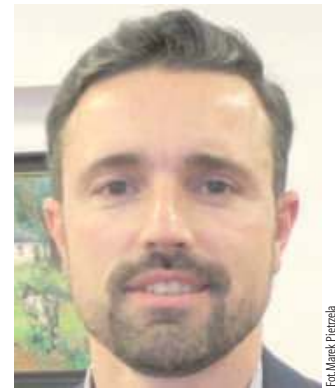
Jacek Danieluk
burmistrz Terespoła

Pięć filarów Ładu

Ogłoszony przez Rząd Zjednoczonej Prawicy program zawiera w sobie wiele konkretnych, które będą miały przełożenie na poprawę życia zarówno mieszkańców naszej ojczyzny, jak i bezpośrednio samorządów. Ład opiera się na pięciu filarach. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że większe środki wpłyną z budżetu na służbę zdrowia, dzięki temu poprawi się jakość leczenia. Nowy sprawiedliwy system podatkowy to większe zasoby pieniężne w budżetach domowych ponad 18 milionów Polaków. Również emeryci pobierający emeryturę poniżej 2,5 tysiąca złotych będą zwolnieni z płacenia podatków. Po czwarte, bez własnego wkładu, a nie wszystkich, w szczególności młodych ludzi, na taki wkład jest stać, będą mogli kupić własne mieszkanie. Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy. Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to konkretne działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło. (Z archiwum)

kretnie działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło – przekonuje.

Odmienne zdanie ma prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk. – Ogłoszony przez rząd „Ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów



Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

Nie godzimy się na utratę dochodów

Ogłoszony przez rząd „Ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca. Nie godzimy się na utratę dochodów. Skutki wprowadzonych przez rząd zmian, a także tych zapowiadanych, będą prowadziły do ciągłego wzrostu wydatków bieżących JST, przy relatywnie niższym wzroście dochodów bieżących. Spowoduje to „kurczenie się” nadwyżki operacyjnej budżetów i „kurczenie się” możliwości inwestycyjnych samorządów; skala rekompensaty zapowiadana jako obiektywna jest samorządom nieznana. Samorządy od lat borykają się z problemem niedofinansowania zadań oświatowych, nasze miasto co roku do zadań oświatowych „dopłaca” z dochodów własnych ponad 51 mln. Dopłata wynika z wprowadzanych przez rząd podwyżek, na które miasto nie dostaje adekwatnego pokrycia w przekazywanej z budżetu państwa subwencji oświatowej.

z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca – mówi prezydent.

Grzegorz Rekiel, McM

Poseł Stefaniuk i wiceminister Soboń zachwalają Polski Ład

BIAŁA PODLASKA: Zjednoczona Prawica przeprowadza kampanię informacyjną dotyczącą najnowszego rządowego programu. – Chcemy pokazać Polakom, jak zamierzamy wykorzystać pieniądze unijne i krajowe – mówi Dariusz Stefaniuk, białski poseł PiS.

Podczas konferencji prasowej poseł Stefaniuk podkreślił, że takimi spotkaniami chce we wszystkich byłych miastach wojewódzkich przeprowadzić kampanię informacyjną dotyczącą Polskiego Ładu.



Poseł Dariusz Stefaniuk i wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń przekonywali w Białej Podlaskiej do „Polskiego Ładu”. Podkreślali wsparcie dla rodzin i gospodarki

Wsparcie dla rodzin- Ten program jest komplementarny, tym programem chcemy pokazać Polakom, jak wykorzystamy środki unijne i krajowe. Najważniejsza jest zmiana podatkowa. Polacy nie tracą na tym programie. 90 proc. polskich rodzin zyska na tym programie – przekonywał poseł PiS Stefaniuk chwali się również pomocą dla rodzin.

– To wsparcie rządu 12 tys. zł, jeżeli komuś urodzi się dziecko, po to, by mama czy tata szybko wrócili na rynek pracy. Chodzi o zakup pieluch, ubrań czy wózka. Poza tym można też wynająć opiekunkę dla dzieci. Chcemy pokazać, że oprócz 500+

dalej pomagamy polskim rodzinom – mówi poseł. Dodatkowo rodziny, starając się o kredyt hipoteczny, będą miały gwarancje rządu polskiego. – Banki wymagają powyżej 20 proc wkładu własnego. Chcemy gwarantować rodzinom do 100 tys. zł wkładu własnego – mówi Stefaniuk.

Dobry program Według Artura Sobonia wiceministra aktywów państwowych, program to odpowiedź na moment, w którym znalazła się polska i europejska gospodarka. – Pandemia oczywiście powoduje skutki zdrowotne, ale również jest szokiem dla gospodarki. Gospodarki europejskie skurczyły się o kilkanaście

procent produktu krajowego brutto. Polska gospodarka ten szok przeżyła stosunkowo łagodnie. Ale przede wszystkim dzięki mechanizmom finansowym, które uruchomiliśmy, czyli ponad 200 mld zł wsparcia dla przedsiębiorców, utrzymaliśmy ich płynność i uratowaliśmy miejsca pracy – mówi wiceminister

Kluczowe znaczenie ma mieć m.in. opieka zdrowotna. – To cyfryzacja, zabezpieczenie szpitali w odpowiednią liczbę lekarzy, sprzęt, czy programy profilaktyki. To wszystko część programu – zapowiada.

Maciej Maciejuk

Iwona Brodzik – Lubelski Bibliotekarz Roku 2020 ze statuetką i nagrodą marszałka województwa za upowszechnianie kultury

Rok covidowy, a czytelnictwo wzrosło

POWIAT ŁUKOWSKI Iwona Brodzik od 16 lat zarządza Gminną Biblioteką Publiczną w Starych Kobiątkach w gminie Stoczek Łukowski. Została doceniona za wkład pracy w minionym roku, gdy mimo pandemii działalność biblioteki nie ustała, tylko zyskała dodatkową formułę on-line.

Lubelski Bibliotekarz Roku – to konkurs organizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w II etapach: wojewódzkim i ogólnokrajowym. Pierwsza w Lubelskim Pani Iwona zwyciężyła w naszym województwie, a rywalizując z bibliotekarzami z całej Polski w etapie ogólnokrajowym uplasowała się na XIII pozycji. Do konkursu zgłosiła ją Renata Ziemkiewicz, instruktor powiatowy z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie, która sprawuje nadzór i opiekę nad bibliotekami gminnymi.

- Nasza biblioteka od kilku lat znajduje się w czołówce bibliotek w rankingu organizowanym przez „Rzeczpospolitą”. W tym roku



Okolicznościowy dyplom oraz kwiaty wręczyli Iwoni Brodzik (w czerwonym garniturze) dyrektor WBP im. H. Łopacińskiego Tadeusz Sławecki (drugi z lewej) i Joanna Chapska (pierwsza z prawej), przewodnicząca Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie, organizatora konkursu. Statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 wręczyła Magdalena Marzec (w żółtej bluzce), dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Terespol - Lubelski Bibliotekarz Roku 2019. Gratulacje złożył także Marek Czub (pierwszy z lewej), wójt Gminy Stoczek Łukowski, w której mieści się GBP w Starych Kobiątkach, miejsce pracy Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 Iwony Brodzik.

byliśmy na 37. miejscu w kraju, 2. miejscu w województwie i 1. miejscu w powiecie i myślę, że to był jeden z powodów – mówiła po zdobyciu tytułu Brodzik.

Szeroka działalność

Działalność zarządzanej przez Brodzik placówki wykracza daleko poza funkcjonowanie typowej biblioteki publicznej. GBP w Starych Kobiątkach ma salę wido-

wiskową na 135. miejsc, z profesjonalną sceną, kompletnym nagłośnieniem, oświetleniem oraz sprzętem multimedialnym i odpowiednim zapleczem. Jest to jedyny tego typu obiekt w powiecie łukowskim.

- Dzięki temu mamy jeszcze większe pole do popisu, jeśli chodzi o działalność kulturalną. Niestety, przez ostatni rok masowe spotkania były znacznie ograniczone, natomiast w miarę

możliwości, kontynuujemy działalność pozacytelniczą – mówi pani Iwona.

Spotkania on-line

W tym roku kapituła konkursu na Lubelskiego Bibliotekarza Roku kładła szczególny nacisk na działania on-line, związane ze stanem pandemii.

- Razem z pracownikami biblioteki, zaraz po tym, jak ogłoszono

lockdown w marcu ubiegłego roku, przeszliśmy szkolenia z nowych technologii i te umiejętności wykorzystywaliśmy w codziennej pracy. Zrealizowaliśmy nawet cztery projekty, w tym trzy międzynarodowe: z Ukrainą, Białorusią i Izraelem, we współpracy z fundacją, którą zarządza Longin Kajka. Poza tym powołaliśmy do życia TV Biblioteka, w ramach której nagraliśmy reportaże z interesującymi osobami z naszej okolicy - opowiada Iwona Brodzik.

Dobrze z czytaniem

Dodatkowo pracownicy biblioteki starali się, aby mieszkańcy mieli stały dostęp do lektur.

- W czasie roku covidowego czytelnictwo u nas mimo wszystko wzrosło. Myślę, że to także za sprawą akcji „książka na telefon”, w ramach której umawialiśmy się telefonicznie z czytelnikami, przygotowywaliśmy książkowe zamówienie w bezpiecznej foliowej torbie i wystawialiśmy je na zewnątrz, do bezkontaktowego odbioru przez czytelnika. Była to „gimnastyka”, ale efekt jest taki, że czytelnictwo nie spadło i czytelnicy nie uciekli od nas, nie szukali książek w sieci, a to jest bardzo

ważne – wspomina Brodzik.

Ze statuetką i nagrodą

W ubiegłym tygodniu 14 maja w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, podczas XI Lubelskiego Forum Bibliotekarzy Iwona Brodzik otrzymała statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 i Nagrodę Kulturalną Województwa Lubelskiego od marszałka województwa lubelskiego.

Podczas uroczystości laureatce towarzyszyli pracownicy GBP w Starych Kobiątkach: Agnieszka Soszka (starszy bibliotekarz), Iwona Gastołek (instruktor) i Artur Piskorz (instruktor) oraz Marek Czub, wójt Gminy Stoczek Łukowski.

Praca pani Iwony została także doceniona podczas sesji Rady Gminy Stoczek Łukowski 18 maja. Władze gminy przekazały specjalne podziękowania na ręce laureatki, dziękując za działalność na rzecz upowszechniania kultury i czytelnictwa wśród mieszkańców.

mo

POC

OI

M

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imie_zwierzaka.imie_i_nazwisko_wlasciciela.miejscowosc, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przyniesienie do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



GI
Właściciel: Grzegorz Gomółka, Łuków



LUKAS
Właścicielka: Karolina Mateusiak, Łuków



PUS
Właściciel: Grzegorz Wysokiński, Zarzec Ulański



MORUS
Właścicielka: Monika Klajn, Rozplucie Pierwsze



PUPI
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka

MOJA POC

Ja i udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię_i_nazwisko_dziecka_wiek_miejscowosc.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie
fotki swoich
pociec, do
wygrania
kubek
z nadrukiem
zdjęcia
zwycięzcy.**



Ne
11 miesięcy, Opole Lubelskie



Do
6 miesięcy, Sętki



AI
4 latka, Łuków

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (4/5)

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

Sytuacja plebańskiego gospodarstwa w Cziemiernikach nie nastrojała optymistycznie. Chociaż powierzchnia należącego do parafii pola była podobna do tej w Niedrzwicy, to ziemia o kilka klas uboższa, nie przynosiła wystarczających dochodów.

„Jakaż to wszystko biedota”

W podobnej sytuacji byli też mieszkańcy wsi, zwłaszcza tych położonych na obrzeżach parafii(...) Młodzi i silniejsi chłopci ratowali budżet rodzinny wyjeżdżając w miesiącach zimowych do prac przeładunkowych w portach w Gdańsku i Gdyni lub przy wyrębie lasu w Nadleśnictwie Hława i okolicach.

Widział to proboszcz i przeżywał po swoim. Wysyłając życzenia świąteczno-noworoczne ks. Józefowi Kuńcowi, swojemu poprzednikowi na probostwie, pisał:

„Ja chodzę po kołędzie – byłem już Działyn, Wierchowiny i biedny Amelin. Jakaż to wszystko biedota. Skąd ja wezmę na budowę obory i stodoły. Zaczynam się tego wszystkiego bać”.

W innym liście z goryczą wyznawał, że na szczęście zabrał z Niedrzwicy swoje stare gumki, to ma w czym chodzić po błocie, bo pieniędzy na nowe nie ma.

Ksiądz często przebierał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami

Ksiądz-budowniczy

Nie podał się jednak. Wiosną 1946 r. rozebrano pozostałości po oborze i stodołę i przystąpiono do prac budowlanych. Ksiądz osobiście jeździł do

Wrocławia w sprawie zakupu cegieł, które tam można było kupić z rozbiórki budynków, a w Lubelskiem nie było to możliwe. Na szalunki i niższe rusztowania wykorzystał deski z rozebranej części parkanu oddzielającego kościół i wikariat.

Kiedy zabrakło pieniędzy na pokrycie dachu na wznoszonych budynkach, ks. Jan sprzedał drewniany dom, który kiedyś służył pracownikom kościelnym oraz kancelarii parafialnej, a z uzyskanych pieniędzy zakupił blachę na pokrycie dachu stodoły i obory.

W 1958 r. ksiądz proboszcz naprawiał dach nad plebanią, planował remont kościoła i w tym celu sprowadził architekta z Krakowa. W 1959 r. rozpoczął remont południowej wieży kościelnej, której pęknięcia na całej wysokości stawały się coraz bardziej niepokojące.

Plany remontu przygotował inż. Wacław Pietraszkiewicz z Lublina, a polegały one na wzmocnieniu ścian wieży specjalnymi śrubami rzymskimi. W związku z tym ksiądz rozesłał pisma do mieszkańców z prośbą o datki na ten cel, ale został ukarany grzywną w wysokości 1250 zł. Dlatego, aby zapłacić robotnikom, zapożyczył się w miejscowym GS na kwotę 10 000 zł.

Zawołany gospodarz

Należy w tym miejscu podkreślić, że ksiądz często przebierał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami, na przykład przy mieszanii zaprawy murarskiej i innych prostych czynnościach. A kiedy trzeba było jechać na lekcje religii do odległego Działynia, narzucał sutannę, wsiadał, początkowo na rower, potem na motocykl marki WFM i jechał przez piaszczyste drogi, wzniecając tumany kurzu.

Jego gospodarskie oko nawet wtedy potrafiło dostrzec drobne zmiany w mijanych gospodarstwach, nie przejeżdżał obojętnie, ale potrafił się zatrzymać, aby porozmawiać i dodać ducha.

(...) Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie, budząc zazdrość okolicznych chłopów. (...)



To był dusza ksiądz

Dziękujemy panu Andrzejowi Warpasowi, mieszkańcowi Cziemiernik, za nadesłanie zdjęć z rodzinnego albumu, na których jest postać ks. Jana Poddębniaka. W latach 60. ub. wieku pan Andrzej był ministrantem w kościele parafialnym. Widać go na zdjęciu z prawej. To pamiątka z wycieczki do Lublina, na prymicy pochodzącego z Cziemiernik ks. Janusza Kuska. Na zdjęciu z lewej ks. Poddębniak udziela ślubu Jadwidze Podgórskiej, z domu Warpas.

- Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się nie stało - mówi z uśmiechem Andrzej Warpas. - Księdza Poddębniaka wspominam bardzo dobrze. Umiał z ludźmi żyć. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie

Przydały się szkolenia i kursy, w których uczestniczył będąc proboszczem w Niedrzwicy, zresztą przez cały czas swego gospodarowania tylko tam jeździł po prosięta.

Hodował też drób: kury, gęsi, indyki i kaczki i jak każdy dobry gospodarz trzymał psa. Starsi parafianie pamiętają też pawie, ale służyły chyba tylko do ozdoby gospodarstwa. W razie potrzeby, kiedy chorowały krowy czy krowy, potrafił spędzić w oborze wiele godzin.

Mieszkańcy Cziemiernik pamiętają księdza, kiedy z grabiami przywiązany do ramy roweru i w swojej białej, płóciennej kaszketówce na głowie, jechał na łąkę.

Zachowała się też anegdota, że kiedyś chciał wspomóc jednego z uboższych mieszkańców Cziemiernik, któremu spalił się dom i wysłał go na pole z obornikiem.

Po porannej mszy wsiadł na



Ks. Jan Poddębniak
Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę

Kiedy chorowały zwierzęta, koń czy krowa, ksiądz potrafił spędzić w oborze wiele godzin

rower i pojechał zobaczyć, jak też radzi sobie ów wynajęty pracownik. I zobaczył, jak ten człowiek stoi na pełnej furmance i próbuje widłami wybierać obornik spod nóg. Zdenerwowany złapał stojący obok dziabak, czyli specjalne widły do ściągania obornika i sam rozładował wóz. Klasyczne widły służyły bowiem do roztrząsania obornika na polu, a nie do zdejmowania go z wozu, o czym każdy prawdziwy chłop wiedział.

„Niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał:

„Czy jak ksiądz jest przy oł-

tarzu i odprawia Mszę Świętą, to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario?”.

„No nie” - odpowiedział kapłan. „To niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”. I ksiądz proboszcz zszedł bez słowa, usiadł na ławce i patrzył z dołu.

(...) Kiedy już przeczuwał, że jego życie dobiega kresu, prosił ks. Józefa, aby go jeszcze raz obwioził po polach i łąkach, bło-

gosławił je i zegnał się z krainą, w której przeżył ostatnie 39 lat.

Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę.

Tytuł i śródtytuły od redakcji
Anna Łosowska

W NAS

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddębniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż. Niewątpliwie docenił obecność i opiekę swoich współpracowników ks. Józefa Chorebąty, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Dr

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Cziemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Byli w Puławach Polacy, którzy pomagali Niemcom i byli tacy Niemcy, co przynosili Żydom chleb i czekoladę - wspomina żydowski kronikarz

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. III)

Mosze Bluszein przed wojną był nieźle sytuowanym, aktywnym społecznie jednym z liderów żydowskiej społeczności Puław. Starozakonni stanowili wtedy ok. czterdziestu procent społeczności. W ciągu kilku tygodni jesieni 1939 stał się on, podobnie jak jego pobratymcy, człowiekiem drugiej kategorii.

Swoje wspomnienia spisał w Księdze Pamięci Puław, która ukazała się w Nowym Jorku w 1964 roku. Oryginalne teksty są w jidysz i hebrajskim, wspomnienie Bluszeina przetłumaczono na angielski. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły - moje.

Męka i upokorzenie

Dla Żydów piekło zaczęło się od razu, kiedy Niemcy zajęli Polskę. Przed piekarniami ustawiały się kolejki. Większość piekarni należała do Żydów, ale oni byli wypychani z kolejki. Niemiecki oficer przychodził, Polacy wskazywali, kto w kolejce był Żydem i taka osoba musiała ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać ponizające piosenki. To



Zbudowana w XIX wieku synagoga w Puławach, dziś na jej miejscu (okolicie ulicy Piłsudskiego) znajduje się głaz z pamiątkową tablicą. Niemcy zniszczyli ją w czasie II wojny światowej, a niemal wszystkich z 3600 Żydów z Puław zamordowali na miejscu, bądź wywieźli do obozów zagłady. Fotografia z zasobu Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Muzeum Czarzyńskich, przekazana przez pana Krzysztofa Przygodzkiego, opublikowana na profilu FB

było wszystko po to, żeby zohydzić ich w oczach polskiej społeczności, która chętnie patrzyła na degradację swoich żydowskich sąsiadów. Kobiety zmuszone do przymusowej pracy musiały ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać ponizające piosenki. To

Żyd w mieście próbował uniknąć zatrzymania i szukał jakiegoś miejsca do ukrycia się. Było wiele rozmaitych pomysłów: mężczyzna chował się wewnątrz wychodka, a jego żona albo matka zamykała go w środku. Ukrywali się na strychach między stropami i szmatami, niczym w więzieniu, głodni i spragnieni, byle tylko Niemcy nie mogli ich znaleźć. Trzeba oczywiście podkreślić, że za przymusową pracę nie otrzymywało się

żadnej zapłaty oprócz bicia i jeszcze raz bicia. Otrzymywali razy przed pracą, w jej trakcie i na zakończenie.

Judenrat - fałszywy samorząd

Kilka dni po moim powrocie przybyli też Niemcy. Stormowali Judenrat (Radę Żydowską), a ja zostałem jego członkiem. Jego zwierzchnikiem był dyrektor szkoły, Heinrich Adler. Zostałem zwierzchnikiem

kuchni żydowskiej. Zrozumiałem, że nie mam innego wyjścia niż ucieczka - nie mogłem patrzeć na sposób, w jaki Niemcy używali Judenratu do swoich potrzeb. Podobnie, jak w całym kraju, Niemcy próbowali uwikłać także puławskich Żydów w myślenie, że to dla ich własnego dobra i w ten sposób zmusić żydowskich liderów do wzięcia udziału w ich złych czynach. Judenrat był pseudo-samorządem, a w rzeczywistości robił to, co kazali mu Niemcy.

Niektórzy Polacy pomagali Niemcom

Polska дума bardzo ucierpiała, kiedy ich odwieczny arcy-wróg zwany „Szwabami” szybko przejął nad nimi władzę. Pocięgą dla nich było patrzenie na żydowskie cierpienie i poniżenie.

Zamiast połączyć się z biednymi Żydami przeciw wspólnemu wrogowi, pomagali Niemcom uczynić życie Żydów bardziej nieznośnym. Każdego ranka polska młodzież dołączała do Niemców szukających i wyłapujących Żydów albo pokazywała, gdzie mieszkają Żydzi. Nigdy Polacy nie uznali za konieczne zaprotestować, albo wyrazić niezgodę na taki stan rzeczy.

Niemcy też byli różni

To był częsty widok. Niemcy napadali na żydowskich mężczyzn

i kobiety. Niejednej kobiecie zsunął się wtedy naszyjnik... W nocy grupa żołnierzy wchodziła do żydowskich domów, przetrząsała je i zabierała, co chciała. Żydzi nie mogli jeździć tramwajami i autobusami. Było jasne, że przez to mordercy próbują odebrać im radość z życia i zagłodzić.

Muszę przy tym wspomnieć, że mimo iż Niemcy byli okrutni, niektórzy z nich okazywali pewne uczucia i emocje wobec Żydów. To byli przeważnie Austriacy albo Niemcy pochodzący z Sudetów. Można było z nimi porozmawiać i, póki nie zamknięto getta, byliśmy w dobrych relacjach. Odwiedzali nas, przynosili nam chleb albo czekoladę, które były uznawane za dobra luksusowe. To były jasne promyki w ciemności.

Powstanie getta

To wszystko zmieniło się, kiedy powstało getto. Pod koniec października Niemcy przekazali nowe rozkazy społeczności katolickiej, informujące, że Żydzi to niszczycielski element, który zagraża chrześcijańskiemu duszom, morduje chrześcijańskie dzieci i używa ich krwi do produkcji macy, zatrzuwa studnie, żeby zabijać chrześcijan i dlatego trzeba urządzić dla nich osobną dzielnicę, żeby oddzielić ich od czystej aryjskiej rasy.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Jeden z największych hitlerowskich zbrodniarzy z wizytą w Międzyrzeczu Podlaskim. Wilhelm Frick (w samochodzie), minister spraw wewnętrznych III Rzeszy, a potem Protektor Czech i Moraw, północną Lubelszczyznę odwiedził w 1940 roku.

W imieniu Odilo Globocnika, szefa policji w dystrykcie lubelskim, w Międzyrzeczu witał go Gerett Korsemann. Frick odwiedził też m.in. Terespol. Po wojnie był sądzony przez Trybunał w Norymberdze, odmówił składania wyjaśnień, został skazany na karę śmierci i powieszony. Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Jablęczyńska Ikona Matki Boskiej. W Męskim Monasterze Prawosławnym w Jabłecznej przechowywana jest od XVI wieku i jest jednym z jego, oprócz ikony św. Onufrego, największych skarbów, znajduje się na lewo od ikonostasu. Postać Maryi i Dzieciątka otoczona jest Archaniołami i świętymi ze Starego Testamentu, dlatego nazywa się ikoną Wypełnieniem Przepowiedni Proroczych. W latach 90. została skradziona, mnisi musieli wykupić ją od złodziei.



Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 36. KOLEJKI
Wisła P. - Orleńta 2:1
Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.
Lewart - KSZO 1:1
Bramki: Fularski 30' - Mężyk 44'.
Siarka - Podlasie 3:2
Bramki: Bałduga 18', D'Apollonio 37', Szołtyś 81' - Zabielski 57', Martyniek 85'.
Wisła S. - Avia 0:1
Bramka: Kompanicki 12'.
Wisłoka - Wólczanka 4:1
Bramki: Łanucha 43', Fedan 74' (k), Siedlik 77' (k), Kamiński 84' - Peda 5'.
Hetman - Korona II 1:0
Bramka: Pokrywka 52'.
Podhale - Sokół 1:2
Bramki: Burnat 19' - Ochot 23', King 49'.
Łagów - Cracovia II 2:2
Bramki: Baran 12', Kolasza 62' - Jarzyna 23', Vinicius 78'.
Stal K. - Stal St. 0:2
Bramki: Grabarz 39', Mistrzyk 56'.
Chelmsianka - Jutrzenka
(meczu przerwany w 90 minucie przy stanie 1:0, goście zrezygnowali z gry).
KS Wiązownica - pauza

WYNIKI 37. KOLEJKI
Podlasie - Wisła S. 1:1
Bramki: Kocot 19' (k) - Taranek 89'.
Orleńta - Sokół 0:1
Bramka: Kapuściński 88'.
Cracovia II - Wisła P. 2:0
Bramki: Vinicius 60', Czelný 83' (s).
Wólczanka - Lewart 3:0
Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.
Hetman - Podhale 2:1
Bramki: Chyrchała 37', Pokrywka 90' - Kobylarczyk 56'.
Korona II - Chelmsianka 0:1
Bramka: Brzozowski 62'.
Jutrzenka - Wisłoka 2:8
Bramki: Zawadzki 3', Ślaski 17' - Kamiński 19', Palonek 33', Łanucha 39', Sojda 58', Siedlik 63', 70', 81', 90'.
KSZO - Siarka 1:0
Bramka: Stanisławski 45'.
Avia - KS Wiązownica 3:0
Bramki: Poleszak 17', Kompanicki 36', Białek 77'.
Stal St. - ŁKS Łagów 3:2
Bramki: Waszkiewicz 5', Wojtak 20', Szalas 68' (s) - Mydlarz 27', Rogala 53' (k).
Stal K. - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	36	87	89:27
2.	Sokół Sieniawa	36	71	58:30
3.	Stal Stalowa Wola	35	67	67:35
4.	Avia Świdnik	35	65	81:34
5.	Podhale Nowy Targ	35	60	50:38
6.	Chelmsianka Chelm	34	58	54:40
7.	Wisłoka Dębica	35	57	61:40
8.	KSZO Ostrowiec Św.	35	54	58:40
9.	Wólczanka Wólka Pełk.	35	52	62:49
10.	Siarka Tarnobrzeg	35	50	51:47
11.	ŁKS Łagów	36	48	51:53
12.	Wisła Sandomierz	35	48	47:55
13.	Cracovia II Kraków	36	47	49:44
14.	Lewart Lubartów	35	43	40:40
15.	Podlasie Biała Podl.	35	42	53:73
16.	Orleńta Radzyń Podl.	36	40	51:65
17.	KS Wiązownica	35	36	43:75
18.	Stal Kraśnik	35	35	39:50
19.	Korona II Kielce	35	32	43:71
20.	Jutrzenka Giebułtów	34	25	45:97
21.	Hetman Zamość	35	14	30:119

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.05): Lewart - Jutrzenka (sob., godz. 17:00), KS Wiązownica - Podlasie (sob., godz. 12:00), Podhale - Orleńta (sob., godz. 17:00), Wisła P. - Stal St. (niedz., godz. 18:00), Stal K. - Avia, Wisła S. - KSZO, Siarka - Wólczanka, Wisłoka - Korona II, Chelmsianka - Hetman, Sokół - Cracovia II, ŁKS Łagów - pauza.
(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Cracovia II - Orleńta (śr., godz. 13:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Chelmsianka - Podhale, Hetman - Wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczanka - Wisła S., KSZO - KS Wiązownica, Avia - ŁKS Łagów, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Bayern ma Lewandowskiego, a Podlasie Kamila Kocot, który przeszedł do annałów bialskiej piłki

Podlasie z punktem. Tylko z remisem

Dochodziła 89 minuta, a podopieczni Rafała Borysiuka cały czas prowadzili 1:0. Niestety, w samej końcówce Sebastian Taranek wprowadzony na boisko w przerwie pokonał Wiktora Krasowskiego.

56. gol „Kocołka”

W 19. minucie Kamil Kocot dał prowadzenie biało-zielonym. 27-latek chwilę wcześniej był faulowany w polu karnym i jako poszkodowany wykorzystał „jedenastkę”, strzelając w sam środek bramki. To historyczny moment, gdyż „Kocołek” został najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia. W tym momencie ma na koncie 56 trafień i o jedno wyprzedza Przemysława Kurkowskiego.

Mogło być wyżej

Bialczanie mogli pójść za ciosem. W bardzo dobrej sytuacji Maciej Wojczuk nie trafił w bramkę, a następnie dogrywał do Mariusza Chmielewskiego, który zapewne długo nie będzie w stanie wyjaśnić, dlaczego nie skierował piłki do siatki, a futbolówka jedynie musnęła mu po bucie. W 65. minucie „Chmielo” po raz kolejny zmarował doskonałą pozycję i podanie Kocota.

Równo

Pierwsza połowa należała do nas, zaś druga do gości z Sandomierza. Nie chcieliśmy bronić wyniku, tylko grać w piłkę. Do pewnego



Radość po trafieniu Kamila Kocota (fot. Cezary Hince)

momentu to nam wychodziło. Po przerwie? Wyglądaliśmy tak, jakby spętało nam nogi. To było najgorszych 45 minut w tym roku. Wisła zasłużyła na gola swoją ambitną grą i wielkim zaangażowaniem. Boli to, że w samej końcówce dostaliśmy bramkę. To może szóste spotkanie w tym sezonie, gdzie Podlasie stracił komplet punktów lub „oczko” w ostatnich fragmentach - dodaje.

Nad „kreską”

Remis Podlasia nie zmienił jego pozycji w tabeli. Bialczanie cały czas zajmują miejsce tuż nad strefą spadkową. Bialczanie odrobili punkt do Lewartu, który wysoko przegrał z Wólczanką i powiększył przewagę nad Orleńtami, które w końcówce straciły bramkę z Sokółem. - Szanujemy remis i cały czas wszystko zależy od nas. Nie musimy na nikogo patrzeć - dodaje.

KS jest pod „tlenem”

W weekend nasz zespół zmierzy się na wyjeździe z KS Wiązownica. - Rywale są pod „tlenem”. Z pewnością wyjdą na boisku z myślą, z kim

wygrać jak nie z Podlasiem. Dla nich to może być ostatnia szansa. Solidnie przygotowujemy się na ten mecz. Przeciwnik jest w naszym zasięgu i mam nadzieję, że będziemy mieli powody do zadowolenia. Później czeka nas bój ze Stalą Kraśnik. To szalenie ważne boje w kwestii utrzymania - mówi Borysiuk.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 1:1 (1:0)

Bramki: Kocot 19' (k) - Taranek 89'.
Podlasie: Krasowski - Archipov (46' Dmitruk), Kosieradzki (90' Martyniek), Nieścieruk, Salak, Kobza, Andrzejuk, Wojczuk, Zabielski (80' Mierzwiński), Kocot, Chmielewski (80' Golba).
Wisła: Jurewicz - Kajpust, Sudy, Serek, Diel, Stańczyk, Siedlecki (46' Taranek), Chmielowiec, Antochów (71' Pieniążek), Zawisław, Matuszewski.
Żółte kartki: Archipov, Borysiuk (trener), Golba, Nieścieruk - Siedlecki, Wójcik (trener), Szymczak (II trener).
Sędziował: Pych (Rzeszów).

ROZMOWA Z Kamilem Kocotem, najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia

Mojej rodzinie, znajomym, drużynie i kibicom

Podchodząc do rzutu karnego, miałeś z tyłu głowy, że jeśli trafisz, przejdziesz do historii?

- Oczywiście. Chciałem się przełamać, bo w Zamościu uderzyłem źle i piłka przeszła nad bramką. Teraz trafiłem w środek bramki po ziemi.

Spodziewałeś się, że zapiszesz się na kartach bialskiej piłki?

- Kiedyś nie wiedziałem i nie słyszałem o rekordzie. W tym sezonie strzelam dużo goli i to bardzo mocno przybliżyło mnie do Przemysława Kurkowskiego. Wreszcie udało się go przeskoczyć.

Komu dedykujesz trafienie?

- Przede wszystkim całej rodzinie, znajomym, całej drużynie oraz kibicom. Tak się złożyło, że pobiłem rekord w tym samym dniu co Robert Lewandowski. Jestem zadowolony. Mam nadzieję, że kiedyś ktoś będzie pamiętał, że w barwach Podlasia był taki ktoś jak Kamil Kocot. Obiecałem Ci wywiad w tym historycznym momencie... - Pamiętałem o tym i nie wiedziałem, czy

zadzwońisz tuż po meczu, czy wieczorem.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie końcówka meczu...

- Nie wiem, czego zabrakło. Może sił, może po części szczęścia. Mimo wszystko uważam, że remis jest sprawiedliwym wynikiem. Goście mieli „setkę” po głowce Krzyśka Zawisłaka. My mieliśmy dwie takie okazje Mariusza Chmielewskiego.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, że wreszcie wróciłeś do gry...

- Nabawiłem się urazu mięśnia przewodniczącego.

Gołym okiem było widać, że bez „Kocołka” to nie ta sama drużyna...

- Nie mi to oceniać. Od tego są trenerzy, kibice. Chciałem

jak najszybciej wrócić i pomóc zespołowi.

W weekend spotkanie z KS-em Wiązownica...

- Do końca sezonu będziemy grać mecze o tzw. sześć punktów.

Oby był szczęśliwy powrót do domu.



To nie był dzień Lewartu

Gracze z Lubartowa pojechali do Wólki Pełkińskiej i przegrali różnicą trzech goli. Przed zespołem Tomasa Bednaruka bardzo ważne starcie z Jutrzenką Giebułtów.



Adrian Wójcicki i spółka musieli przełknąć gorycz porażki w Wólce Pełkińskiej (fot. Piotr Wołowik)

- Początek meczu był dla nas tragiczny. W pierwszych minutach zagraliśmy beznadziejnie słabo. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy zostali w autokarze. Piotr Łazarz pokonał Adriana Wójcickiego, a do tego momentu Wólczanka miała cztery „setki”. Byliśmy za daleko od przeciwników, wszyscy byli spóźnieni i mało agresywni. Później sytuacja się wyrównała, ale musieliśmy gonić wynik - mówi Tomasz Bednaruk.

Najlepszą okazję do strzelenia gola miał Joe Dearman. 19-lletni Anglik dostał podanie od Konrada Nowaka i w sytuacji sam na sam obronną ręką, a raczej nogą był Łukasz Konefał. Minimalnie nad poprzecz-

ką główkował również Bartosz Zbiciak. - Próbowaliśmy, ale po drugim голу zeszło z nas ciśnienie. Straciliśmy bramkę po kontrze. Kamil Bała oddał strzał pomiędzy dwoma obrońcami. „Adi” nie miał szans na reakcję - dodaje.

Wólczanka Wólka Pełkińska - Lewart Lubartów 3:0 (1:0)

Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.

Wólczanka: Konefał - Łazarz, Wrona, Pawłowski, Gul, Wach (80' Duczek), Soboń (36' Baran), Galar, Bała (80' Myszogład), Matofij (70' Pietluch), Lorek (70' Durda).

Lewart: Wójcicki - Niewęglowski, Ponurek, Zbiciak, Świech

(85' Niewiński), Dearman (62' Żelisko), Buczek, Fularski (62' Pożak), Aftyka, Najda (77' Miuchałów), Nowak.

Żółte kartki: Konefał, Pawłowski - Ponurek, Zbiciak, Fularski, Nowak.

Sędziował: Pawlikowski (Nowy Targ).

Potrzebujemy punktów jak tlenu

W sobotę o godz. 17:00 biało-niebiescy zmierzą się z Jutrzenką Giebułtów.

Rywale pogodzili się ze spadkiem i nie mają żadnej presji. W sobotę do 17. minuty prowadzili 2:0 z Wisłoką Dębica, jednak goście zdołali zdobyć aż osiem (!) bramek. - To niewygodny rywal. Oni już nic nie muszą. Jutrzenka może, a nam punkty są potrzebne jak tlen. Ostatnio wygrali 5:3 z Hetmanem Zamość, potrafili ograć KSZO w Ostrowcu Świętokrzyskim, a z Wólczanką zremisowali, tracąc gole w 90. minucie - mówi Bednaruk.

Wisła Puławy - Orleń Radzyń Podlaski 2:1

Trzy punkty z gratulacjami w tle

Spotkanie z radzyńskimi Orleńkami było dla wiślaków szczególne. Zespół Mariusza Pawlaka zanim przystąpił do boju miał chwile radości za trud włożony w dotychczasowe wyniki. Na boisku puławianie wygrali 2:1.

Poprzedziło je wręczenie pucharu w za awans do II ligi przez wiceprezesa Zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Jacka Janiszka, prezidenta i wiceprezident Puław w osobach Pawła Maja i Beaty Kozik, a także starostę powiatu puławskiego Danutę Smagę. Puchary i gratulacje przekazali również przewodniczący komisji sportu Grzegorz Bińczak oraz dyrektor puławskiego MOSiR-u Andrzej Śliwa. Chwilę wcześniej ładny gest wykonali boiskowi rywale, którzy stworzyli szpaler dla wbiegających na murawę wiślaków.

Do meczu podopieczni Mariusza Pawlaka przystąpili z wieloma zmianami w składzie. Za kartki pauzowali Adrian Paluchowski i Błażej Cyfert, a z powodu niegroźnych urazów brakowało Emila Drozdowicza, Krystiana Putona, Łukasza Kacprzyckiego i Bartłomieja Bartosiaka. Na ławce rezerwowych znalazło się po raz pierwszy



Mateusz Pielach jak na kapitana przystało zdobył gola w meczu, w którym gracze Wisły świętowali awans do II ligi (fot. Robert Nowak)

miejsce dla wychowanka Wisły - Kacpra Szymanka.

Radzynianie od pierwszych minut starali się mocno uprzykrzać życie naszemu zespołowi choć nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. W 22. minucie po serii rzutów różnych trzeci kórner z kolei dał gospodarzom prowadzenie. Piłkę po dośrodkowaniu zgrał Mateusz Pielach, a z bliska formalności strzałem głową dopełnił Dominik Cheba. Kilka minut później ładnie z dystansu uderzył Kacper Kondracki, ale golkeeper Orleń odbił piłkę.

Na początku drugiej połowy ponownie kórner przyniósł gola dla Wisły. Piłkę po zgraniu przez Ednilsona trafiła do Pielacha, który prawą nogą trafił do siatki. Dość szybko odpowiedzieli goście i ponownie po stałym fragmencie gry padł gol. Tym razem zagrana na dwunasty metr piłkę uderzył Arkadiusz Maj, a ta trafiła do siatki. W końcówce radzynianie rzucili wszystkie siły na ofensywę, chcąc zdobyć choćby punkt i byli bliscy wykonania tego zadania. W 77. minucie z rzutu wolnego uderzał ex-wiślak Michał Kobiąłka i po

ładnym strzale przed utratą gola gospodarzy uratowała poprzeczka. Wynik nie uległ już zmianie i 27. zwycięstwo w sezonie stało się faktem.

WISŁA PUŁAWY - ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.

Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Wiech, Kuban, Skąlecki, W. Puton, Ednilson, Kondracki (74' Kiczuk), Brągiel (61' Czelny), Zając (89' Gałązka).

Orleń: Ciołek - Idzikowski (46' Kuźma), Kamiński, Myszka, Wiatrak, Kalita (30; Kleber), Albertin, Kobiąłka, Filipowicz (86' Kołtunowicz), Rycaj (81' Welman), Maj.

Żółte kartki: Cheba, Kuban - Kalita, Albertin.

Sędziował: Burak (Zamość).

W środę finał

26 maja o godz. 18:00 rozpocznie się finał okręgowy Pucharu Polski.

Wisła Puławy podejmie Avię Świdnik. Gracze Mariusza Pawlaka w półfinale ograli 3:1 Stal Kraśnik, zaś świdniczanie zwyciężyli 4:0 Granit Bychawa.

„Pasy” lepsze od Wisły

Gracze z Puław przegrali trzeci mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli w Rącznej Cracovii II Kraków.

Miejscowi wygrywali od 60. minuty po голу Viniciusa Diasa. 22-letni Brazylijczyk chciał dośrodkować. Z tego wyszedł strzał, który wpadł za kołnierza Kacpra Kołotyły. W końcówce bramkę samobójczą zapisał na swoje konto Karol Czelny. Uderzał Sebastian Strózik, a piłka po drodze trafiła młodego gracza Wisły. Chwilę wcześniej Marcin Budziński przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem puławian.

Puławianie z pewnością nie byli gorszym zespołem od miejscowych solidnie wzmocnionych zawodnikami z Ekstraklasy. Szczególnie w pierwszej połowie mocno pachniało trafieniem dla świeżo upieczonych drugoligowców.

Debiut wychowanka

W 76. minucie na boisku po-

mp

jawił się Kacper Szymanek. Dla niego był to debiut w III lidze. Kolejne chwile na boisku w seniorach spędził Adam Gałązka, który jest wychowankiem Powiśla Końskowola, ale od pewnego czasu reprezentuje barwy Wisły.

CRACOVIA II KRAKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (0:0)

Bramki: Vinicius 60', Czelny 83' (s).

Cracovia II: Wilk - Zaucha, Jarzynka, Strózik (89' Nowicki), Budziński, Stachera, Bracik, Ożóg (90+3' Malisz), Wiśniewski, Vinicius Dias (90' Biernat), Vestenicky.

Wisła: Kołotyło - Cheba (46' Brągiel), Pielach, Wiech, Cyfert, W. Puton (76' Szymanek), Kondracki (61' Skąlecki), Zając (85' Kiczuk), Ednilson Furtado (85' Gałązka), Czelny, Paluchowski.

Żółta kartka: Czelny.

Sędziował: Jamka (Kielce).

Orleń z Wisłą lub Avią

18 maja w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinału Pucharu Polski na szczeblu województwa lubelskiego.

Spotkania odbędą się 9 czerwca o godz. 18:00. Orleń Radzyń Podlaski zagrają na wyjeździe z lepszym z pary: Wisła Puławy - Avia Świdnik. W drugim starciu Tomasovia Tomaszów Lubelski podejmie Chelmsiankę Chelmem.

mp

Wisła Puławy - Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orleń - Sokół Sieniawa 0:1 (0:0). Dwa niezłe mecze, punktów zero

Gol w końcówce pogrąża Orleń

W środę w drugiej połowie meczu w Puławach to Orleń przeważały, ale błędy w defensywie okazały się zbyt kosztowne. W sobotę biało-zieloni byli równo-rzędnym rywalem dla wicelidera, ale to goście w końcówce wykazali się większą determinacją.

W środę, 19 maja, Orleń były bliskie zepsucia świętowania awansu Wisły Puławy, jednak po dwóch prostych błędach po rzutach różnych straciły dwie bramki. W drugiej połowie zagrały odważnie, strzeliły gola kontaktowego (Arkadiusz Maj), ale na wyrównanie rezultatu

zabrakło już czasu i sił. Może gdyby strzał z wolnego Michała Kobiąłka trafił do bramki a nie w poprzeczkę... Zepchnięcie do defensywy zwycięzcy ligi i to na jego boisku, nawet jeśli ten nie gra na 100 proc. możliwości, na pewno dawało powody do optymizmu przed meczem z Sokołem.

Trener Raczynski wystawił na prawej obronie Daniela Klebera, zamiast kontuzjowanego Karola Kalitę zagrał Piotr Kuźma, co wiązało się z przejściem na system gry 4:4:2.

Zadecydował jeden strzał

W pierwszej połowie mecz był chaotyczny, poczynając od kontaktowego (Arkadiusz Maj), ale na wyrównanie rezultatu

ce częściej utrzymywali się goście, ale groźniejsze pod bramką były Orleń. W najgroźniejszej akcji na strzał z ostrego kąta niepotrzebnie poślakomiał się Paweł Chaliadka, który mógł pokusić się o podanie do wbiegających kolegów. W drugiej połowie gra również była wyrównana. Obie drużyny skracaly pole, więc chwilami było ciasno jak na Orliku. Trener Raczynski próbował za wszelką cenę przechrzyć szalę na swoją korzyść, dokonując nawet potrójnej zmiany. Nie przynosiło to jednak wymiernego rezultatu. W 88. minucie na Orleń spadły dwa nieszczęścia: najpierw żółtą kartkę, wykluczając go z kolejnego meczu, dostał Kamiński, chwilę potem zaś Patryk Kapuściński popisał się

perfekcyjnym strzałem z wolnego i komplet punktów pojechał na Podkarpacie.

Przyznać trzeba jednak, że przez cały mecz nie było widać różnicy między wiceliderem a drużyną, której spadek mocno zagląda w oczy.

Przedłużyć szanse na Podhalu

Kolejnym rywalem jest Podhale Nowy Targ. Pomimo, że trzeba jechać daleko, to pod Giewontem Orleń radzą sobie nie najgorzej. Rywal nie gra najmocniejszym składem, wystawia młodzieżowców, chcąc zdobywać punkty w złotodajnej klasyfikacji Pro Junior System. Orleń zagrają wprawdzie osłabione brakiem Kamińskiego

(kartki) i Kalitę. Pierwszego zastąpi najpewniej Chyła. Mecz w sobotę o 17.

Komentarz: Co się musi wydarzyć?

Szklana kula oraz liczyliśmy w garść i liczymy: Lewart Lubartów ma do zagrana pięć meczów, z czego trzy z ligowymi outsiderami. Nawet grając kiego - raczej sobie jakoś poradzi i się od spadku wymiga. Podobnie jak Cracovia (choć jeśli przegra wyjazd z Sieniawą, Stalową Wolą i Podhalem...). Trochę trudniej ma Podlasie. Przed nimi mecze u siebie z Puławami i Kraśnikiem, wyjazdy do Sieniawy, Łagowa i Wiązownicy. Typuję, że zdobędzie w nich 5 punktów - skończy ligę

z dorobkiem 47 oczek. Orleń muszą zdobyć co najmniej tyle samo, żeby utrzymać się dzięki lepszym stosunkowi bramek (na razie mają lepszy o 6). Da się zrobić? Da się! Podhale gra juniorami, bo walczy o dobre miejsce w PJS, pozostali nie grają o nic. Trudne, diabelnie trudne, ale możliwe.

Pamiętajcie, Łaskawi Państwo, jak w 2010 Damian Panek utrzymywał drużynę w III lidze? Musiał w ostatnich trzech meczach zdobyć siedem punktów i jeszcze liczyć, że się dobrze wyniki w barażach pokładają... I poszło!

Więc głowy do góry i jazda.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Kryształ - Huragan 2:1
Świdnicz. - Powiślak 4:2
Huczwa - Lutnia 3:1
POM Iskra - Tomasovia 0:3
Włodaw. - Victoria 0:3
Lublin. - Granit 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	7	85	30:1
2.	Victoria Żmudź	7	59	12:7
3.	Świdniczanka Świdnik	7	55	23:10
4.	Huragan Międzyrzec Podl.	7	55	10:16
5.	Granit Bychawa	7	53	17:8
6.	Powiślak Końskowola	7	50	10:16
7.	Kryształ Werbkowice	7	49	6:4
8.	Huczwa Tyszowce	7	44	16:14
9.	Włodawianka Włodawa	7	41	8:15
10.	Lutnia Piszczac	7	37	5:13
11.	Lublinianka Lublin	7	36	5:17
12.	POM Iskra Piotrowice	7	36	6:26

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Lutnia - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Granit - Włodawianka, POM Iskra - Victoria, Tomasovia - Lublinianka.

(02.06): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczanka, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Kryształ.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - Grom 3:2
Bizon - Unia H. 3:0 (wo)
Unia B. - Opolanin 2:2
Łada - Górnik II 1:0
Kłos - Sparta 0:2
Start - Gryf 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sparta rejonów Fabr.	7	45	11:2
2.	Opolanin Opole Lub.	7	44	30:10
3.	Górniki II Łęczna	7	42	8:7
4.	Gryf Gmina Zamość	7	41	6:8
5.	Orlęta Łuków	7	39	18:7
6.	Kłos Gmina Chełm	7	36	8:5
7.	Grom Różaniec	7	36	9:15
8.	Start Krasnostaw	7	31	14:3
9.	Bizon Jeleniec	7	25	15:6
10.	Łada Biłgoraj	7	16	6:14
11.	Unia Białopole	7	5	6:21
12.	Unia Hrubieszów	7	24	0:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

(02.06): Górnik II - Grom, Sparta - Gryf, Bizon - Kłos, Orlęta - Unia B., Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).

mp

Jarek Milcz przypomniał o sobie

Trzecia przegrana Powiślaka w grupie mistrzowskiej. Zespół Roberta Chmury, który wystąpił w mocno eksperymentalnym składzie uległ Świdniczance Świdnik.

Gospodarze weszli w mecz znakomicie. Autorem bramki został Jarosław Milcz, który w pierwszej części sezonu zdobył 17 goli dla Powiślaka i ze względów osobistych przeniósł się bliżej miejsca zamieszkania. W pierwszej połowie padł jeszcze jeden gol. Ekipa z Końskowoli wyrównała. Damian Bernat świetnie zagrał do Jakuba Prylińskiego, który w sytuacji „sam na sam” z bramkarzem zdobył swoją 12. bramkę w bieżących rozgrywkach.

Miejscowi równie dobrze mogli rozpocząć drugą część. Michał Bicki sprokurował rzut karny, ale po



Jesienią Robert Chmura mógł korzystać z Jarosława Milcza. Teraz 25-latek trafił trzykrotnie do siatki w meczu ze swoim byłym klubem

chwili naprawił swój błąd, broniąc uderzenie Michała Zuber. Po chwili piłka i tak znalazła się w siatce. Kto trafił? Po rzucie różnym uderzył ponownie Milcz. 25-latek jeszcze raz przypomniał o swoich umie-

jetościach strzeleckich. Po błędzie „Biby” 25-latek skompletował hat-tricka. W doliczonym czasie gry na 4:1 z wolnego uderzył Zuber, a straty zmniejszył Marcin Gil, finalizując akcję głową.

- Świdniczanka była od nas lepsza, ale wynik jest trochę mylny. Z drugiej strony piłka nożna jest brutalna. Oddaliśmy Jarka Milcza, a on nam wpakował trzy bramki. Jakość była po stronie gospodarzy, chociaż nam niewiele zabrakło do lepszego rezultatu. Kuba Pryliński miał sytuację „sam na sam”, a w kolejnej mógł zdecydowanie lepiej się zachować - mówi Robert Chmura.

Opiekun Powiślaka przyznaje, że przeciwnicy byli rozpracowani. - Świdniczanka ma bardzo silny skład, a do tego są odrobinę przed nami. Mają szerszą kadrę. U nas jeśli brakuje dwóch zawodników, to pojawia się problem - dodaje.

Świdniczanka Świdnik -
Powiślak Końskowola
4:2 (1:1)

Bramki: Milcz 4', 60', 88', Zuber 90+2' - Pryliński 35', Gil 90+4'.

mp

Górniki II z porażką

Łęcznianie nie zasłużyli na porażkę z Ładą.

- Już po pierwszej połowie powinniśmy mieć dobry wynik. Piotr Świeca w 35. minucie mógł zachować się zupełnie inaczej. Jeszcze przed przerwą Aron Stasiak uderzył z 10 metrów w bramkarza, a Marcel Obroślak przeniósł piłkę nad poprzeczką. Paweł Perdun uderzał po długim rogu, ale bez efektu - mówi Sławomir Pogonowski, trener Górnika II.

Gospodarze zdobyli jedynego gola po bezpośrednim strzale z rzutu różnego. Graigy-Adams Innocent, czyli zawodnik z Francji chciał zacentrować, a piłka minęła wszystkich, również debiutującego między słupkami Jakuba Łapałę. Co ciekawe, dla niego był to pierwszy mecz w bramce, ale już wcześniej wystąpił w IV lidze. W meczu z Lublinianką Lublin wszedł jako zawodnik z pola i... zdobył bramkę. Skończyło się porażką 1:2.

Łada Biłgoraj - Górnik II
Łęczna
1:0 (0:0)

Bramka: Graigy-Adams Innocent 74'.

Górniki II: Łapała - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Świeca (70' Szałachowski), Iwańczuk (73' Cybała), Bujak, Perdun, Obroślak, Stasiak.

Żółte kartki: Obroślak, Zagórski, Perdun, Bujak.

mp

Remis jak porażka

Opolanin zaledwie zremisował z ostatnią w tabeli Unią Białopole.

Gospodarze tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie za sprawą Szymona Łukaszewskiego. Męskie słowa w szatni sprawiły, iż gracz Daniela Szewca szybko odrobili straty i wyszli na prowadzenie. 17. i 18. bramkę w sezonie zaliczył Kamil Król. Nic z tego. W 89. minucie Gabriel Barszczewski doprowadził do wyrównania.

Opolanin nie wykorzystał szansy, by pozostać na pierwszym miejscu w grupie spadkowej. Z kolei Unia

wywalczyła piąty punkt w sezonie. W sobotę o godz. 12:00 zespół z Opola Lubelskiego zagra u siebie z Kłosem Gmina Chełm.

Unia Białopole - Opolanin
Opole Lubelskie
2:2 (1:0)

Bramki: Łukaszewski 45', Barszczewski 89' - Król 46', 51'.

Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Siudy, Leziak, Sałasiński, Lutsyk, Drozd (63' Duda), Banach (46' Pałka), Szewc, Koneczny (56' Fliszkiewicz), Król.

mp

Puławski walec. Pionka bohaterem

Wisła II nie dała większych szans Garbarni. Podopieczni Roberta Złotnika i Piotra Grabarza wygrali aż 6:0.

Pierwszoplanową rolę odegrał Aleksander Pionka, który zdobył cztery bramki. 18-latek otworzył wynik w 6. minucie po prostopadłym zagraniu od Jakuba Konca. „Alek” wszedł ze skrzydła i nie miał problemów z pokonaniem Jakuba Barana. Podwyższył z rzutu karnego Stefan Gołąb, który wykorzystał rzut karny po faulu na sobie. Napastnik Wisły II uderzył

w prawy róg bramkarza. Jeszcze przed przerwą uderzył z 15 metrów.

Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatniego kwadransa. W 77. minucie Antonio Corbo trafił po rykoszecie i odbiciu się piłki od nogi obrońcy, a następnie chwile chwały przeżywał Pionka. Gol na 5:0 to ozdoba spotkania. Asystował Corbo, a Aleksander huknął z 23 metrów w okienko, a w samej końcówce minął obrońcę i ustalił wynik zawodów.

- Pod każdym względem byliśmy zespołem lepszym. Zastanawia mnie postawa zespołu.

W ubiegłym tygodniu graliśmy w teoretycznie słabszym składzie i daliśmy radę. Teraz zawiadli mnie doświadczeni gracze. Po ich błędach traciliśmy gole. A rywal? Młodzi chłopcy pokazują, że drzemia w nich ogromne potencjały - mówi Robert Mirosław.

Jego zespół w środę zmierzył się z Orłem Urzędów, a następnie kurowanie wybiorą się do Janowa Lubelskiego na spotkanie z Janowianką. - Pierwsze ze starć może być kluczowe. Musimy wyciągnąć wnioski i zagrać dużo lepiej. Nasze utrzymanie nie jest jeszcze pewne. Później

jedziemy na trudny teren. Musimy szukać punktów. Przecież na rozkładzie mamy jeszcze Sokół Konopnicę czy Stal Poniatową - dodaje.

- Liczyliśmy na trzy punkty, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie tak łatwo. Widać, że z każdym meczem rozkręcamy się. Mielimy kontrolę nad spotkaniem od początku do końca. Dobrze weszliśmy w mecz i już do przerwy mieliśmy zwycięstwo. Goście zagraли poniżej swoich możliwości. Tak naprawdę nie było z ich strony żadnego zagrożenia - mówi Piotr Grabarz, asystent Roberta Złotnika.

Wisła II Puławy - Garbarnia
Kurów
6:0 (3:0)

Bramki: Pionka 6', 39', 80', 89', Gołąb 26' (k), Corbo 77'.

Wisła II: Owczarzak - Kacper Pyska, Kozak, Korpysa, Plewka (46' Gałązka), Konrad Pyska, Konc (46' Chojnacki), Szymanek (60' Abramczyk), Figura, Pionka, Gołąb (46' Corbo).

Garbarnia: Baran - Dajos (46' Piskorz), Dados, S. Złot, Kusyk (46' Hajduk), Figiel, Wolszczak, Głowacki, Gol (60' Szczawiński), Walach (55' Lubisz), Bieniek.

mp

Tadeusz Guz wymyślił wojewódzkie mistrzostwa fryzjerów

Tadeusz Guz przez kilkadziesiąt lat prowadził zakład fryzjerski w Lubartowie. - Pamiętam z dzieciństwa, że w niedziele przynosił do domu brzytwy i ostrzył je na osetce albo na pasku - wspomina córka Barbara Bielak. Tadeusz Guz zmarł 12 maja.

- Tata urodził się na ul. Partyzanckiej w Lubartowie. Zawsze mówił, że z Partyzanckiej pochodził kwiat młodzieży - wspomina pani Barbara. Tadeusz był synem Ludwika Guza, jednego z pierwszych lubelskich hutników. Mama Tadeusza, Krystyna, była kierowniczką lubartowskich restauracji Astra i Ariańska, dziś już nie istniejących. - Tata miał dwóch braci, Gienka i Janusza, między ojcem a Januszem było 12 lat różnicy - mówi córka zmarłego fryzjera.

Konkursy i medal za zasługi dla rzemiosła

Z Partyzanckiej rodzina przeprowadziła się na Rynek II. Tadeusz Guz zaczął grać w piłkę nożną w Lewarcie, tak jak ojciec, stryj, piłkarzem był też brat Janusz. Tadeusz kończył szkołę fryzjerską w Lublinie. Zarówno piłka, jak i fryzjerstwo przydały mu się podczas służby wojskowej.



Tadeusz Guz zasiadał w komisjach konkursów fryzjerskich

- Tata służył w podhalańczykach. Mówił, że dwa razy brał udział w akcji w czasie powodzi, a większość służby przebiegała mu na boisku i za fotelem fryzjerskim. Za strzyżenie oficerów miał dużo urlopów - mówi córka Barbara. Całe życie Tadeusz Guz związał z fryzjerstwem. Uczył się u Adama Belcarza, później pracował w Lublinie w słynnym zakładzie Łaniewskich.

- Później byli jego przyjaciółmi przez długie lata - mówi Barbara Bielak. W latach 1967-1968 Tade-

usz Guz prowadził swój pierwszy zakład fryzjerski przy ul. Kolejowej w Lubartowie. - Potem przyszła moda na długie włosy i ojciec zamknął zakład. Pracował 2 lata w garbarni, mówił, że żaden z niego garbarz, on jest fryzjerem i wróci do zawodu. Pracował potem w Prefabecie - wspomina córka.

W 1980 r. Tadeusz Guz otworzył zakład przy ul. Lubelskiej. - Pamiętam z dzieciństwa, że w niedziele przynosił do domu brzytwy i ostrzył je na osetce albo na pasku. Miał około 30 brzytw - wspomni-

na Barbara Bielak. Tadeusz Guz w swoim zakładzie wykształcił ponad 50 uczniów, za co został odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Rzeczypospolitej. Był członkiem wojewódzkich i ogólnopolskich władz izby fryzjerstwa. Jego pomysłem były fryzjerskie mistrzostwa województwa, które na początku odbywały się w Lubartowie. Wybierał członków do reprezentacji na mistrzostwa ogólnopolskie w Sieradzu.

W zakładzie pracował do 50. roku życia ze względu na proble-



Tadeusz Guz z pracownikami zakładu, pierwsza z lewej jego córka Barbara Bielak

my z kręgosłupem. Nie mógł już stać długo za fotelem fryzjerskim. Strzygł tylko swoich rówieśników, których znał. Jednak nawet wtedy, gdy już nie pracował, przyjeżdżał do zakładu, siadał przed wejściem i zapraszał znajomych na rozmowy.

Dzieci poszły w ślady ojca

Wielką pasją Tadeusza Guza była piłka nożna. Wspierał swoją ukochaną drużynę Lewart, kupował korki dla piłkarzy. Załatwiał sponsorów, rozmawiał z przedsiębiorcami, co który z nich może zrobić dla Lewartu. - Kiedyś w czasie meczu oldboyów ojciec złamał nogę. Kiedy tak leżał z nogą w gip-

sie, mówił: „warto było!” - wspomina Barbara Bielak. Sportowe pasje ojca podzielił syn Paweł, który grał nie tylko w Lewarcie, ale także w Motorze Lublin i innych drużynach. Córka Barbara kontynuuje rodzinne tradycje fryzjerstwa. W 2015 r. ojciec przeszedł na emeryturę i zapisał jej zakład. Mógł się zająć czwórką wnuków, z którymi jeździł do Firleja i uczył pływać w jeziorze. W ostatnich latach życia Tadeusz Guz rzadko opuszczał dom ze względu na zdrowie. Zmarł 12 maja. 17 maja został pochowany na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Podwyżka dla wójta Ostrówka. Tomasz Piecak zaskoczony

Wójt Tomasz Piecak od 1 czerwca będzie zarabiał 9240 zł brutto. Do tej pory jego wynagrodzenie wynosiło 8250 zł brutto.

Punktu dotyczącego ustalenia wynagrodzenia wójta nie było w porządku obrad sesji Rady Gminy 19 maja. Został wprowadzony na wniosek przewodniczącego rady Kajetana Sidora.

Trzy lata bez podwyżki

- Zdecydowałem się wnieść ten punkt, bo w tym miesiącu wypada Dzień Samorządowca. W ubiegłym roku COVID nam nie pozwolił na zorganizowanie i przyznanie jakiejś podwyżki dla pana wójta. Sądząc po tym, co pan wójt wykonuje, stara się wykonać pracę jak najlepiej - mówi przewodniczący Sidor. Jako przykład podawał starania wójta we współpracy



Fot. Marcin Maciejuk

Twójt gminy Ostrówek - Przyznam się szczerze, że nie spodziewałem się tego punktu i nic o nim nie wiedziałem. Radni w tajemnicy przede mną to zrobili

ze starostwem o budowę dróg poscaleniowych.

- Jak mi wiadomo 19 kilometrów tych dróg będzie - mówił przewodniczący. - Podwyżki nie było od roku 2018. Sądząc po wynagrodzeniach wójtów gmin o podobnej liczbie mieszkańców, nasz wójt ma jedno z najniższych uposażeń - argumentował Kajetan Sidor. Proponował zwiększenie wysokości dodatku specjalnego. Do tej pory wynagrodzenie wójta składało się z wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 4700 zł, dodatku funkcyjnego w wysokości 1900 zł oraz dodatku specjalnego w wysokości 25 proc. sumy tych dwu składników, czyli 1650 zł. Razem było to 8250 zł brutto. Przewodniczący Sidor zaproponował, żeby dodatek specjalny wynosił 40 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, czyli 2640 zł. Radni przychylnie odnieśli się do propo-

zycji przewodniczącego.

- Dzięki pracy pana wójta komfort życiowy naszych mieszkańców się polepszył. Nawet biorąc pod uwagę przemieszczanie się drogami gminnymi jest dużo lepiej - mówiła radna Maria Komar. - Mając na uwadze zasługi pana wójta w pozyskiwaniu środków na potrzeby naszej gminy mamy jako radni możliwość podziękowania za starania wójta. Jako radna z Tarkawicy dziękuję za pozyskanie środków na utworzenie oddziału przedszkolnego przy szkole w Dębicy - mówiła radna Ewelina Błaszczak. - Widoczne są starania naszego wójta o polepszenie funkcjonalności naszej gminy, poszukiwanie rozwiązań, żeby nie nadwyręzać budżetu gminnego - dodała radna Zofia Szymona. Do pochwał wójta dołączył się radny Jarosław Skubisz.

- Wystarczy popatrzeć na Ostrówek, wszędzie asfalty są - mówił.

- Podwyżka jest, ale nie jest to 15 proc. całej pensji, w porównaniu z całym wynagrodzeniem to będzie 7 proc. - mówił radny Mateusz Karabela.

Wójt zaskoczony podwyżką

Za uchwaleniem podwyżki dla wójta głosowało 14 radnych, nikt nie był przeciwny, radny Wojciech Borek wstrzymał się od głosu. Według uchwały wzrasta dodatek specjalny, pozostałe składniki wynagrodzenia pozostają bez zmian. Łącznie wynagrodzenie wójta wynosi teraz 9240 zł brutto. - Przyznam się szczerze, że nie spodziewałem się tego punktu i nic o nim nie wiedziałem. Radni w tajemnicy przede mną to zrobili. Nie udaję, trochę jestem zażenowany tą sytuacją, że to mnie dotyczy. Dziękuję serdecznie za docenienie mojej pracy, może nie tylko mojej, ale całego zespołu. Nie ze wszyst-

kiego jestem zadowolony. Przy pozyskiwaniu środków to nie jest tak, że wszystko nam się udaje, są punkty, że jest mi przykro, żeśmy nie dostali dofinansowania. Dalej będziemy walczyć i się starać o pieniądze - mówił wójt. Nawiązał do niedawnego głosowania nad odwołaniem go ze stanowiska (pismo w tej sprawie skierował do rady komisarz wyborczy, argumentując, że Tomasz Piecak po wyborze na wójta nie zrezygnował z pracy w OHP w Lublinie, gdzie był najpierw komendantem a potem zastępcą komendanta; większość radnych odrzuciła wniosek).

- Najpierw jest się odwoływającym, teraz podwyżka, jest huśtawka nastrojów - powiedział wójt. To już kolejna w krótkim czasie podwyżka wynagrodzenia wójta w powiecie lubartowskim. Niedawno pisaliśmy o podwyżce dla Pawła Woźniaka, wójta gminy Serniki.

Marcin Kusyk

CK i ODK zapraszają na zajęcia i seanse filmowe
Kultura rusza i czeka

Po ponad półrocznej przerwie spowodowanej pandemią i związanymi z nią obostrzeniami Centrum Kultury w Łęcznej wznowia zajęcia artystyczne.

Od poniedziałku, 24 maja, zaprasza na zajęcia zapisane osoby i informuje o możliwości wybrania rodzaju zajęć i zapisania się na rok kulturalny 2021/2022.

Centrum kieruje swoją ofertę do łącznian w wieku od lat 4 po seniorów. Zapewnia, że każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. Oferta obejmuje zajęcia: plastyczne, kreatywne, muzyczne, rękodzielnicze, teatralne oraz różne formy zajęć tanecznych.

Centrum wyraża nadzieję, że powrócą dawni uczestnicy zajęć i przyciągnie nowe osoby, które chcą rozwijać swoje zainteresowania i pasje.

Już teraz placówka zaprasza na seanse filmowe. Zgodnie z obowiązującymi wytycznymi sanitarnymi rozpoczyna projekcje filmów w ramach piątkowych spotkań z X Muzą w Piwnicy Artystycznej przy ul. Obrońców Pokoju 1.

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie ck.leczna.pl.

Turniej online to dla setek pasjonatów tańca jedyna scena i motywacja do dalszej pracy

Nie dało się na parkiecie, zatańczyli w internecie

W piątek obradowało jury XVI Turnieju Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej. Wzięły w nim udział formacje taneczne, duety i soliści. Wpłynęło 30 zgłoszeń zarówno od naszych sąsiadów zza miedzy z Milejowa, jak i tancerzy np. z Olsztyna.



AI
instruktorka tańca z CK w Łęcznej
- Dzięki formule online organizacja turnieju w ogóle była możliwa. I to jej plus. Minusem jest brak międzyludzkich kontaktów. Nie spotykamy się z dziećmi, dzieci się ze sobą nie spotykają, nie podnoszą poziomu swoich umiejętności poprzez podglądanie ich u siebie nawzajem

- Tegoroczna edycja odbywa się online, dzięki czemu ma zasięg ogólnopolski i to jest dobra strona tej formuły - ocenia Aleksandra Murat-Bochen, instruktorka tańca z Centrum Kultury w Łęcznej. - Musi nam ona zrekompensować minusy, takie jak brak interakcji międzyludzkich, brak kontaktu z dziećmi i między dziećmi, które nie spotkały się na turnieju i nie mogły podglądać swoich umiejętności ucząc się w ten sposób i wzajemnie inspirując.

Aleksandra Murat-Bochen podsumowuje: - Online to furtka. Opcja, dzięki której taki turniej w ogóle mógł się odbyć, stwarzając tancerzom szansę rywalizacji i pozwalając nam, jako Centrum Kultury, działać.

Zgłosiło się 30. formacji z całej Polski w kategoriach hip-hop

i freestyle: show dance, disco dance, inscenizacja taneczna. W ub. piątek, na ekranie, przed jury zaprezentowali się tancerze m.in. z Kraśnika, Bychawy, Niemiec, Piask, Lublina, Krasnegostawu.

To już szesnasty Turniej Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej organizowany przez Centrum Kultury w Łęcznej. Odbywa się po przerwie, gdyż w ub. roku został przez koronawirusa odwołany.

Ogłoszenie wyników - 1 czerwca.

Jolanta Chwałczyk



Taniec online, jury przed ekranem - jakie czasy, taka formuła turnieju tanecznego. Zainteresowanie świadczy, że jest potrzebny jako scena do zaprezentowania umiejętności i bodziec do dalszego rozwoju



O tym, że łączna tańcy i chce tańczyć świadczy m.in. „Happy dance” - teledysk powstały w czasach pandemii i przymusowej izolacji z filmików nadesłanych do CK przez tańczących mieszkańców naszej gminy

Zabytkowa łączyńska świątynia w malarstwie olejnym Pawła Brodzisza

Maria Magdalena w oknie



Kościół pw. Św. Marii Magdaleny - ekspozycja „Galerii w oknie” funkcjonującej w CK-ODK przy Górniczej od maja ub. roku

- To mój pierwszy parafialny kościół, w nim zostałem ochrzczony, jestem z nim związany od dzieciństwa - mówi o zabytkowej świątyni pw. Św. Marii Magdaleny i bohaterce obrazów eksponowanych przez „Galerię w oknie” ich autor, Paweł Brodzisz.

Pochodzi z Podzamcza, jest więc z kościołem związany geograficznie, sentymentalnie i przygląda mu się od dziecka.

Paweł Brodzisz mieszka dziś w innej części Łęcznej. Kieruje Osiedlowym Domem Kultury przy Górniczej. Tam właśnie, w maju

ub. roku, powstała - na pohybel pandemicznej izolacji - „Galeria w oknie”. Systematycznie prezentuje ona przechodniom obrazy artystów z Łęcznej i ze świata, którzy uczestniczyli w odbywających się w naszym mieście Międzynarodowych Plenerach Malarskich.

Paweł Brodzisz wyeksponował oleje z widokiem na najokazalszy



Wystawę oglądać można do 10 czerwca

łączyński zabytek, który oglądamy w czterech oknach jakimi dysponuje galeria.

- To cztery obrazy kościoła w autorskim ujęciu, z różnej perspektywy i w różny sposób pokazujące kościół, który po remontach wygląda coraz piękniej - mówi artysta, także regionalista, wiceprezes Towarzystwa Przyja-

ciół Ziemi Łęczyńskiej i redaktor „Merkurysa Łęczyńskiego”, rocznika o historii i kulturze Ziemi Łęczyńskiej.

Marię Magdalę w oknach CK-ODK przy ul. Górniczej 12 oglądać można do 10 czerwca. Co ciekawe, wystawa obrazów przedstawiających kościół Marii Magdaleny w „Galerii w oknie” zbie-



Paweł Brodzisz - malarz i grafik, absolwent Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, instruktor plastyki w CK, kierownik ODK, członek Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, laureat nagrody burmistrza Łęczyński Odyńca Kultury A.D. 2015 i Nagrody Kulturalnej Województwa Lubelskiego

gła się z otwarciem w kościele pw. Św. Marii Magdaleny Okna Życia. - Rzeczywiście, ale to niezamierzony - skomentował zagadnięty o tę zbieżność artysta.

Jolanta Chwałczyk

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Bolesna porażka Górnika w Łodzi

Zielono-czarnych zabraknie w barażach o PKO Ekstraklasę? Bardzo możliwe, jeśli piłkarze Górnika nadal będą prezentować taką formę. Łęcznianie przegrali w sobotę w Łodzi 1:3, choć jeszcze w 93. minucie było 1:1.

Sobotni mecz w Łodzi był starciem sąsiadów z tabeli Fortuna 1. Ligi i jednocześnie dwóch zespołów rywalizujących o zapewnienie sobie miejsca w barażach o awans do PKO Ekstraklasy. Zielono-czarni walczyli dodatkowo o przełamanie passy siedmiu kolejnych spotkań bez wygranej. Po pierwszej połowie nadal było bez bramek, choć oba zespoły miały po co najmniej jednej dobrej okazji do strzelenia gola. Na posterunkach byli jednak bramkarze drużyn przeciwnych. Wynik w 64. minucie otworzył Michał Trąbka, który po zamieszaniu

pod bramką Górnika i dobitce strzału kolegi z zespołu trafił na 1:0 dla ŁKS-u. Zielono-czarni odpowiedzieli błyskawicznie. W 66. minucie wyrównał Serhij Krykun. Ukraińiec wykorzystał podanie od Michała Maka. Kiedy wydawało się, że ŁKS podzieli się punktami z Górnikiem do akcji wkroczył Pirulo. Hiszpan w doliczonym czasie gry dwukrotnie pokonał Macieja Gostomskiego. Łodzianie ostatecznie wygrali 3:1. Po 31. meczach „Górnicy” są na szóstym miejscu w tabeli, ostatnim gwarantującym udział w barażach. Do końca rozgrywek zostały trzy mecze.

ŁKS ŁÓDŹ - GÓRNIK ŁĘCZNA 3:1 (0:0)
Bramki: Trąbka 64', Pirulo 90'+3, 90+6 - Krykun 66'.
ŁKS: Arndt – Dąbrowski, Klimczak, Moros, Nawotka (62' Rygaard), Pirulo, Ricardinho, Rozwandowicz, Sajdak (46' Dominguez), Trąbka (85' Sekulski), Wolski.

T
„Górnicy” stracili w sobotę matematyczne szanse na wywalczenie bezpośredniego awansu do PKO Ekstraklasy z drugiego miejsca w tabeli. Pozostaje im walka o utrzymanie lokaty w pierwszej szóstce - zespoły z miejsc trzy-sześć zagrają baraże o PKO Ekstraklasę. Tuż za plecami Górnika są Odra Opole i Miedź Legnica, które mają trzy punkty straty do zielono-czarnych. Tymczasem łęcznianie mają do rozegrania jeszcze trzy mecze: ze Stomilem Olsztyn, Zagłębiem Sosnowiec oraz Sandecją Nowy Sącz

Górnik: Gostomski – Baranowski, Leandro, Midziński, Orłowski, Tymosiak, Stromecki, Struski, Krykun (78' Jagiełło), Mak (87' Śpiączka), Wojciechowski (65' Banaszk).
Żółte kartki: Dąbrowski - Stromecki, Baranowski, Tymosiak.
Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).



Ka
trener Górnika
Nie rezygnujemy z wejścia na szczyt

ŁKS na jego połowie. Zabrakło nam tego, czego w ostatnich meczach - lepszej precyzji w polu karnym. W ostatnich meczach brakuje nam też szczęścia. Rzadko mówię o sędziach, ale nie podobała mi się w niektórych momentach meczu z ŁKS praca sędziego i mam wrażenie, jakby trochę przepychał w niektórych sytuacjach takie miękkie faule dla ŁKS-u. Po przerwie naliczyłem sześć wysokich odbiorów naszej drużyny, było bardzo dużo momentów, by pokusić się o zwycięstwo. Żałujemy tego. Musimy być cierpliwi, zdeterminowani, wierzący w siebie i nie poddawać się. To dla nas trudny moment. W sporcie chodzi o to, by wygrywać, doświadczać radości po zwycięstwie. My tego ostatnio nie mamy, ale w ostatnich czterech meczach nie zostawiliśmy po sobie złego wrażenia, nawet, gdy przegrywaliśmy. Kto wie, jak ten sezon się dla nas zakończy. Nie rezygnujemy z wejścia na szczyt

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

To nie był spacer

Piłkarki Górnika co prawda wygrały w sobotę w Szczecinie, ale to nie była łatwa przeprawa. Zielono-czarne pokonały 2:0 miejscową Olimpię.

GKS wygrał 2:0 po trudnym boju i dopisał do swojego dorobku trzy punkty. W ostatniej kolejce sezonu zielono-czarne zagrają z UKS SMS Łódź, a stawką będą srebrne medale Ekstraligi. Najbliższe rywalki Górnika mają o trzy punkty więcej. W pierwszym meczu tych ekip w tym sezonie padł remis 1:1.

MKS OLIMPIA SZCZECIN - GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 0:2 (0:0)
Bramki: Hmirova 65', Karczewska 74'.
Górniki: Palińska – Dyguś, Górnicka, Siwińska, Kazanowska (46' Hmirova), Kaczor (70' Zawadzka), Zdunek (90' Osirńska), Ratajczyk (81' Głęb), Kamczyk, Zajac (90' Rżany), Karczewska.
Żółte kartki: Szymaszek 24' – Górnicka 30'.
Sędziowała: Monika Mularczyk.

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie i GKS na plus. Strzelili po cztery gole

Pewne zwycięstwa w miniony weekend odniosły Polesie i GKS. Koczenie wygrał w Stężycy, ekipa z Niemiec triumfowała w Urzędowie.

Łatwo nie było

Mazowsze to ostatnia drużyna tabeli lubelskiej okręgówki, więc każdy inny wynik niż zwycięstwo Polesie można byłoby traktować jako niespodziankę. Zaskoczenia nie było, bo ekipa z Kocka wygrała różnicą trzech bramek. Łatwo jednak nie było, bo do przerwy goście przegrywali 0:1. W drugiej połowie Polesie wrzuciło jednak drugi bieg. Zaraz po zmianie stron wyrównał Rafał Feret, który popisał się strzałem z rzutu wolnego. Za chwilę prowadzenie przyjeźdnym dał Damian Majcher, dobijając z bliska strzał kolegi z zespołu. W końcówce kropkę nad „i” postawił Michał Białek, zdobywając dwie bramki. Najpierw skutecznie uderzał głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, potem był najsprytniejszy w zamieszaniu pod bramką Mazowsza.

MAZOWSZE STĘŻYCA - POLESIE KOCK 1:4 (1:0)
Bramki: 30' - Feret 50', Majcher 55', Białek 75', 80'.
Polesie: Parzyšek - Dobosz, Zieliński, Feret, Rukasz, Białek, Majcher, Pożarowski (75' Drewienkowski), Muzyka (80' Domański), Pikul, Adamczuk (88' Golda).
Żółte kartki Polesia: Pożarowski.

Stanęli na wysokości zadania

Podopieczni trenera Marka Deca w każdym meczu mierzą w trzy punkty. Nie może być inaczej, jeśli myślą o utrzymaniu w lidze. Tak też było w niedzielnej spotkaniu w Urzędowie, gdzie zmierzli się z Orłem, który także walczy o pozostanie na tym poziomie rozgrywkowym. Do przerwy GKS prowadził 2:1, po golach Przemysława Wójciuka i Michała Urbasia. Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy trzecią bramkę dla drużyny z powiatu lubelskiego zdobył Tycjan Tatara. W końcówce po raz drugi na listę strzelców wpisał się Wójciuk. Ostatecznie GKS wygrał z Orłem 4:2 i dopi-

Gr

Zespół stanął na wysokości zadania, zagrał bardzo dobrze. Mieliśmy wiele sytuacji do strzelenia gola, oddaliśmy koło 18 uderzeń na bramkę rywali. Orzeł to najsłabsza drużyna spośród tych, z którymi się ostatnio mierzyliśmy. Warto podkreślić, że zegraliśmy bez kapitana, Ireneusza Majewskiego, któremu w tym tygodniu urodziła się córka Marysia. Cały klub składa mu najserdeczniejsze życzenia

sał do swojego dorobku niezwykle istotne trzy punkty.

ORZEŁ URZĘDÓW - GKS NIEMCE 2:4 (1:2)
Bramki GKS-u: Wójciuk 20', 80', Urbaś 42', Tatara 47'.
GKS: Domownik - Skrzypek, Szewczyk, Chmielnicki (23' Urbaś), Samarczenko (80' Pytka), Bonat, Tatara, Sidor (54' Dulniak), Oroń (85' Galant), Wójciuk, Grzegorzczuk.
Żółte kartki GKS-u: Szewczyk, Domownik, Chmielnicki, Urbaś.



Gr
trener Polesia Kock

Kilka męskich słów w szatni

Zaczęliśmy zgodnie z planem, długo utrzymywaliśmy się przy piłce, mieliśmy sytuacje. W pierwszej połowie zanosilo się na gola, ale dla nas. Arek Adamczuk trafił w spojenie, Muzyka posłał nawet piłkę do siatki, ale sędzia odgwiżdżał spalonego. Straciliśmy jednak bramkę po błędzie Adriana Pikula, który stracił piłkę. Daliśmy się napędzić rywalom. Potem powiedzieliśmy sobie kilka męskich słów w szatni. Na drugą połowę wyszliśmy z wyższym pressingiem. Zegraliśmy szybciej, unikaliliśmy już prostych strat. Do tego przeciwnik opadł z sił, były trudne warunki do gry, cały czas padał deszcz. Pojechaliliśmy po trzy punkty i cel osiągnęliśmy. To dla mnie najważniejsze

dsm



Wyniki 31 kolejki:
ŁKS - Górnik 3:1
Arka - Widzew 0:0
Resovia - Korona 1:1
Bełchatów - Radomiak 0:1
Sandecja - Chrobry 1:1
Zagłębie - Jastrzębie 3:0
Stomil - Puszcza 2:1
Odra - Miedź 2:1
Tychy - Termalica 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bruk-Bet Nieciecza	31	64	54-24
2.	Radomiak Radom	31	59	42-19
3.	GKS Tychy	31	56	41-25
4.	Arka Gdynia	31	56	45-27
5.	ŁKS Łódź	31	54	55-35
6.	Górniki Łęczna	31	49	42-29
7.	Miedź Legnica	31	46	44-34
8.	Odra Opole	31	46	32-34
9.	Chrobry Głogów	31	44	34-40
10	Widzew Łódź	31	42	27-32
11	Sandecja Nowy Sącz	31	41	39-45
12	Korona Kielce	31	39	27-40
13	Puszcza Niepołomice	31	34	29-40
14	Stomil Olsztyn	31	32	29-46
15	Resovia	31	29	24-40
16	GKS 1962 Jastrzębie	31	28	27-46
17	Zagłębie Sosnowiec	31	26	30-41
18	GKS Bełchatów	31	20	23-47

Następna kolejka (28-30.05.):
Odra - Termalica, Widzew - Tychy, Miedź - ŁKS, Górnik - Stomil (30.05., g. 17), Puszcza - Zagłębie, Jastrzębie - Sandecja, Chrobry - Bełchatów, Radomiak - Resovia, Korona - Arka

KLASA O

Wyniki 25 kolejki:
Janowianka - Orion 0:1
Orzeł - Niemce 2:4
Wisła II - Garbarnia 6:0
Avia II - Sokół 2:1
Unia - Motor II 3:1
Ryki - Stal 1:5
Mazowsze - Polesie 1:4
Piaskovia - Stróża 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	25	69	136-27
2.	Orion Niedzwica	25	52	62-33
3.	Janowianka Janów L.	24	46	73-31
4.	Stal Poniatowa	24	44	70-39
5.	Avia II Świdnik	25	42	54-43
6.	Sokół Konopnica	25	40	62-48
7.	Polesie Kock	24	35	42-50
8.	Wisła II Puławy	23	34	62-64
9.	Piaskovia Piaski	25	33	43-61
10	Garbarnia Kurów	24	31	44-62
11	Unia Bełżyce	25	28	25-52
12	MKS Ryki	24	28	63-75
13	Orzeł Urzędów	25	24	33-49
14	LKS Stróża	24	22	37-60
15	GKS Niemce	24	20	34-83
16	Mazowsze Stężycza	24	13	25-88

Następne kolejki (26.05.):
Orion - Piaskovia, Stróża - Mazowsze, Polesie - Ryki (26.05., g. 17), Stal - Unia, Motor II - Avia II, Sokół - Wisła II, Garbarnia - Orzeł, Niemce - Janowianka (26.05., g. 17)



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców

Bogdanka „przysłała” 85 tys. zł z ministerstwa rodziny

Senior Plus na plusie



Senior+ dostaje, ale również daje i pamięta. Na zdjęciu - delegacja z Bogdanki w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Puchaczowie z podziękowaniami i życzeniami dla personelu w Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i Położnych



Senior Aerobic przy ulubionej muzyce



Seniorzy podczas marszu z kijami

Dzienny Dom „Senior+” w Bogdancie otrzymał właśnie 85 tys. zł z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej na swoje dalsze działanie jako jeden z 251 tego typu ośrodków wsparcia dla seniorów.

- To pieniądze przeznaczone na zapewnienie funkcjonowania Dziennego Domu „Senior+”

w Bogdancie - mówi Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów.

Wiecej niż rok temu

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej ogłosiło z początkiem maja wyniki konkursu ofert w ramach Programu Wieloletniego „Senior+” na lata 2021-2022, edycja 2021. Gmina Puchaczów otrzymała dotację w wysokości 85 tys. zł. O sto tysięcy mniej niż się starała, bo wnioskowana kwo-

ta wynosiła 96 tys. zł, ale więcej niż w roku ubiegłym, kiedy na ten sam cel dostała 72 tys. zł.

Resort Rodziny poinformował, że w br. na realizację programu „Senior+” przeznaczył 60 mln zł. W ramach programu jednostki samorządu terytorialnego mogły ubiegać się o pieniądze na rozbudowę infrastruktury ośrodków wsparcia, czyli utworzenie lub wyposażenie takiej placówki oraz na zapewnienie funkcjonowania ośrodków już ist-

niejących, jak w przypadku Puchaczowa. W powiecie łęczyńskim na wyposażenie Klubu Senior+ 154 tys. w ramach tego programu otrzymała gmina Milejów.

Seniorzy z Bogdanki

Dzienny Dom „Senior-Wigor” - bo tak się najpierw nazywał - powstał z końcem 2016 roku w ramach wieloletniego programu „Senior+” na lata 2015-2020 współfinansowanego przez Mini-

sterstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Na jego potrzeby gmina zaadaptowała szkołę podstawową w wyludniającej się na skutek szkód górniczych Bogdancie, w ten sposób wychodząc naprzeciw potrzebom i zmianom cywilizacyjnym charakterystycznym dla starzejących się społeczeństw. Koszt adaptacji szkoły wyniósł 460 tys. zł. Dofinansowanie projektu - 241 tys. Dom odpowiada na konieczność rozwoju usług

opiekuńczych i specjalistycznych dla osób starszych poza miejscem ich zamieszkania. Aktywizuje seniorów korzystających tu z oferty edukacyjnej, kulturalnej, rekreacyjnej i opiekuńczej oraz prozdrowotnej.

Jak ostatnio poinformowali seniorzy, we wtorki uczą się języka migowego, z chęcią przyswajając nowe słowa, gesty, a nawet całe frazy.

Jolanta Chwałczyk

Uczniowie z Nadrybia i Ukrainy na wirtualnej lekcji

Międzynarodowe „Jak się masz?”

Uczniowie klasy VII i VIII Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nadrybiu wzięli udział w unijnym Programie Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina.

Młodzież uczestniczyła w międzynarodowej, wirtualnej lekcji, której motywem przewodnim było pytanie „Jak się masz?”

Zajęcia odbyły się na platformie Zoom. Dotyczy-

ły dziedzictwa kulturowego oraz historycznego Polski i Ukrainy. W lekcji wzięli udział także uczniowie z Nadrybia oraz uczniowie Szkół Podstawowych w Do-

manicach Kolonii i w Lublińcu na Ukrainie.

Młodzież, kolejno, w samodzielnie przygotowanych prezentacjach przedstawiała swoje szkoły i regiony. Odbyła się dyskusja o walorach przyrodniczych i historycznych zamieszkiwanych okolic oraz planach i marzeniach związanych z modernizacją, odbudową lub unowocześnieniem tych miejsc.



Uczniowie klasy VII i VIII podczas międzynarodowej, wirtualnej lekcji. Zajęcia odbyły się na platformie Zoom i były poświęcone dziedzictwu kulturowemu oraz historycznemu Polski i Ukrainy

Jak informuje ZS-P w Nadrybiu na swoim profilu FB, konwersacja przebiegała w języku angielskim, uczniowie wykazali się nie tylko rozumieniem, ale również biegle się nim posługiwali w swobodnych wypowiedziach: - To było dla wszystkich niezapomniane doświadczenie!

jch

Cyców w rocznicę śmierci marszałka



Uroczystości odbyły 12 maja przy pomniku bohaterów wojny polsko-bolszewickiej, którym poświęcony jest także niedawno powstały mural na ścianie Zespołu Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich. W Cycowie gościli przedstawiciele środowiska Piłsudczyków: Tomasz Dyżma - prezes Lubelskiego Oddziału Związku Piłsudczyków, Lech Marczak - członek zarządu głównego w Warszawie i prezes Okręgu Lubelskiego Związku Oficerów Rezerwy RP, Ryszard Gołąb - członek Oddziału Lubelskiego ZOR RP i Zbigniew Wojciechowski, wicemarszałek Województwa Lubelskiego.

Cyców reprezentowali wójt Wiesław Pikula, wicewójcina Marta Dyszewska, Violetta Tobiasz - przewodnicząca Rady Gminy Cyców oraz społeczność Zespołu Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich: uczniowie, dyrektor Zbigniew Rutkowski, wicedyrektorki Małgorzata Cybulska i Violetta Marciniak.





Członkowie Grupy Inicjatywnej Mieszkańców Jaszczoza napisali też do TVP

Mieszkańcy Jaszczoza: Starosta wyraził zgodę na 10 lat dymienia, chociaż mógł na rok

Taki zarzut w stosunku do Krzysztofa Niewiadomskiego i pracowników Wydziału Ochrony Środowiska starostwa mają przeciwnicy krematorium w środku Jaszczoza, którzy żądają unieważnienia decyzji starosty dotyczącej pozwolenia na emisję do powietrza gazów i pyłów z krematorium.

Przypomnijmy, że 27 kwietnia o działającej od ponad roku spalarni zwłok w Jaszczozie dowiedzieli się widzowie z całej Polski. Materiał, w którym najbliżsi sąsiedzi krematorium skarżą się m.in. na dym i przykry zapach wylewitowała telewizyjna jedynka w „Magazynie Ekspresu Reportersów”.

Telewizja opublikowała nagranie przez jedną z mieszanek, Beatę Zarembę film, na którym widać dym unoszący się z komina spalarni zwłok.

- Unosi się smród na całą wieś. Żeby wdychać takie g... za przeproszeniem – skomentowała w materiale wideo Zaremba, która mieszka 200 metrów od spalarni.

W reportażu TVP ani słowa o staroście z PiS

Po emisji reportażu członkowie Grupy Inicjatywnej Mieszkańców



Mieszkanca Jaszczoza również nam przesłała zdjęcie z unoszącym się dymem nad spalarnią zwłok

Jaszczoza wysłali do autorki Ewy Pocztar z prośbą 4 maja o uzupełnienie treści materiału. Ich zdaniem powinny w nim być podjęte wątki dotyczące pozwoleń wydanych przez starostwo i instytucje powiatowe.

„Starostwo Powiatowe w Łęcznej, Wydział Ochrony Środowiska, którego zadaniem jest ochrona środowiska naturalnego i żyjących w nim ludzi, wydał inwestorowi dnia 14.05.2020 r. decyzję pozwalającą na emisję spalin do otoczenia ustawowo maksymalny okres 10 lat, mając do dyspozycji skalę od 1 roku do 10 lat” – piszą mieszkańcy.

I dodają: „Dwukrotnie z inicjatywy Grupy doszło do spotkań przedstawicieli mieszkańców Jaszczoza z władzami Starostwa Powiatowego w Łęcznej w celu otrzymania pomocy i wsparcia w coraz bardziej dramatycznej sytuacji w otoczeniu. Mimo obietnic Starostwa o spowodowaniu systematycznych kontroli krematorium do obecnej chwili nie otrzymaliśmy żadnych informacji o podjętych działaniach”.

Z kolei 5 maja mieszkańcy wysłali pismo do starosty Krzysztofa Niewiadomskiego z żądaniem unieważnienia de-

cyzji dotyczącej pozwolenia na emisję gazów i pyłów do powietrza z krematorium na maksymalny okres dziesięciu lat. Do pisma dołączono listę z 23 podpisami mieszkańców.

Mieszkańcy uważają, że starosta wydając tę decyzję działał wyłącznie na korzyść inwestora.

„Powiatowy Wydział Ochrony Środowiska wydając decyzję na emisję zadziałał na rzecz inwestora z Trawnika, zapominając, że jego zadaniem [wydziału] jest ochrona środowiska naturalnego, a co za tym idzie ochrona życia i zdrowia żyjących w nim ludzi” – piszą mieszkańcy.



Anna

z grupy inicjatywnej

„Nam dziennikarzy nie potrzeba”
- powiedział starosta

Z pisma mieszkańców: „Mimo obietnic Starostwa o spowodowaniu systematycznych kontroli krematorium do obecnej chwili nie otrzymaliśmy żadnych informacji o podjętych działaniach”

Chcieli zaprosić dziennikarza „Wspólnoty”

I dodają, że z krematorium unosi się przykry zapach. „Uciążliwość krematorium rozpoczęła się w roku ubiegłym, tuż po rozruchu pieca krematoryjnego i nasiliła się wraz ze zwiększoną ilością zgonów w wyniku pandemii. Okoliczni mieszkańcy odczuwając coraz większe nasilenie smrodu i głośniejsze urządzenia, zaczęli ostro reagować na działanie tej inwestycji. Interweniowali telefonicznie w WIOŚ w Lublinie, Sanepidzie w Łęcznej i u władz starostwa. Niestety żadnej skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy” – piszą sąsiedzi krematorium.

Po spotkaniach mieszkańców ze starostą powiat miał kupić drona do mierzenia poziomu zanieczyszczeń. Starostwo w ubiegłym roku wystąpiło do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie o dofinansowanie zakupu takiego urządzenia. Jednak,

jak mówią mieszkańcy, jak go nie było, tak nie ma.

Na jedno ze spotkań ze starostą mieszkańcy chcieli zaprosić niżej podpisanego dziennikarza „Wspólnoty Łęczyńskiej”. – Nam dziennikarzy nie potrzeba – odpowiedział nam pan starosta – opowiada Anna Kozak z Grupy inicjatywnej mieszkańców Jaszczoza.

Zapytaliśmy starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, czy to prawda, że tak odpowiedział, a także o to, czy i kiedy powiat kupi urządzenie do pomiaru zanieczyszczeń.

E-mail z tymi pytaniami wysłaliśmy do starosty 7 maja, jednak do czasu, gdy to wydanie „Wspólnoty” było już w druku odpowiedzi nie dostaliśmy.

Odpowiedzi na swoje pisma do tego czasu nie otrzymali również mieszkańcy z grupy inicjatywnej.

Przedstawiciele firmy Beczalskich od momentu uruchomienia krematorium nie chcą rozmawiać z mediami.

Kamil Kulig

Dwa tygodnie Zarząd Dróg przygotowywał odpowiedź, sprowadzającą się do jednego zdania

Tak Zarząd Dróg Powiatowych przykurzył w Zalesiu. Prawidłowo?

Przecież to nic nie daje kompletnie! Ludziom tylko okna i firanki zakurza, i pranie. Kto go tu wysłał? – pytała mieszkanka Zalesia, obserwująca sprzątanie drogi w jej miejscowości.

Mieszkańcy Zalesia w gminie Milejów nagrali pracę traktora ze szczotkami, który przyjechał sprzątać drogę powiatową w tej wsi. Mieszkańcy mówią, że zostawił jedynie za sobą tumany kurzu.

- Przecież to nic nie daje kompletnie! Ludziom tylko okna i firanki zakurza, i pranie. Kto go tu wysłał? – stwierdza w filmiku mieszkanka Zalesia.

Zarządcą tej drogi jest Zarząd Dróg Powiatowych w Łęcznej, której dyrektor prosił nas, abyśmy pytania przesyłali mu e-mailem.

Swoją film mieszkańcy Zalesia opublikowali 28 kwietnia, a nasze pytanie, czy sprzątanie było przeprowadzone w sposób prawidłowy przesłaliśmy do Zarządu Dróg dwa dni później (dołą-



Wo

dyrektor ZDP w Łęcznej

- Czynność sprzątania była przeprowadzona w sposób prawidłowy

czając link do materiału wideo).

Odpowiedź przyszła 18 kwietnia, czyli po ponad dwóch tygodniach. „Zarząd Dróg Powiatowych w Łęcznej informuje, że czynność sprzątania na drodze powiatowej nr 2021 L była przeprowadzona w sposób prawidłowy” – napisał dyrektor Kister.

Nie uzasadnił swojej odpowiedzi.

Wideo nagrane przez mieszkańców można obejrzeć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig



Ciągnik zostawiał za sobą takie kłęby kurzu. - Przez kilka godzin nie dało się wyjść na dwór ani otworzyć okna - relacjonowali zdenerwowani mieszkańcy

To jedyne obecnie działające Okno Życia w Lubelskiem

Biskup poświęcił Okno Życia w Łęcznej



Po mszy świętej procesja wiernych przeszła z kościoła do Okna Życia

Powstało po to, by nie było już noworodków palonych w piecu czy topionych w rzece.

W Łęcznej zaczęło działać Okno Życia, które powstało w budynku nowej plebanii parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej przy ulicy Świętoduskiej.

Srodki potrzebne na powstanie okna wyłożyli sponsorzy. Zainstalowano je w cichym, dyskretnym miejscu niewidocznym z ulicy. Pomieszczenie jest wentylowane i ogrzewane.

W ostatnią niedzielę łączyńskie Okno Życia poświęcił biskup pomocniczy senior archidiecezji lubelskiej Mieczysław Cisko.



Modlitwy tuż przed poświęceniem Okna Życia

diecezji lubelskiej Mieczysław Cisko, który wcześniej przewodniczył mszy świętej w kościele św. Marii Magdaleny.

- To jest dramat naszej cywilizacji, naszej kultury, że z co-

raz większą łatwością dokonuje się niestety eliminacji poczętego życia. I mam nadzieję, że to Okno Życia, które otwieracie będzie szansą na przeżycie jednego dziecka niechcianego,



Okno Życia poświęcił biskup pomocniczy senior archidiecezji lubelskiej Mieczysław Cisko



Mirosław Tarkowski, przewodniczący stowarzyszenia „Okno życia”

23 OSOBY SĄ W POGOTOWIU

Dzisiejsze kazanie księdza biskupa było bardzo wzruszające. Nawet nie myślałem, że ten dzień będzie aż tak uroczysty. Myślę, że okno życia to wspaniałe dzieło i wspaniali ludzie tworzą nasze stowarzyszenie, które będzie pomagało samotnym matkom i ojcom. Będziemy starali się być idealni w naszym działaniu. Wszystkie 23 osoby ze stowarzyszenia „Okno życia” mają aplikację, która ich zawiadomi w momencie, gdy okno życia zostanie otwarte. Jeśli pojawi się w nim dziecko, zareagujemy natychmiast i zawiadomimy pogotowie

ABY DZIECKO NIE ZOSTAŁO NA ULICY

Oczywiście chyba każdy życzyłby sobie, by nigdy to okno nie było użyte, jak mówił ksiądz w czasie dzisiejszej mszy. Ale w Polsce nadal są matki zagubione i osamotnione, które decydują się na ten ostateczny krok i niestety porzucają własne dzieci. Zamiast zostawiać je na ulicy, mogą umieścić je anonimowo w oknie życia, dzięki czemu dziecko będzie uratowane i zaopiekowane. Wielki szacunek dla osób, które włączyły się w powstanie tego miejsca. Cieszymy się z tej inicjatywy



Leszek Włodarski, burmistrz

ale też niech będzie wołaniem, żeby nie było niechcianych dzieci – mówił w tracie kazania bp Cisko.

Apelował, żeby społeczeństwo wychodziło naprzeciw kobietom

opuszczonym, zdesperowanym wskutek zajścia w nieprzewidzianą ciążę.

- Żeby matka, ojciec w tym niechcianym dziecku nie widzieli nieprzyjaciela, tylko, żeby go

przyjęli jako owoc ich miłości – dodał biskup, który dziękował inicjatorom za dzieło łączyńskiego Okna Życia.

Kamil Kulig

Turyści podrzucili śmieci, mieszkańcy posprząтали

W ramach „Godziny dla Ziemi w gminie Ludwin” mieszkańcy dosłownie wzięli sprawy w swoje ręce i posprząтали swoją okolicę. Akcja zachęca do poświęcenia choć jednej godziny wolnego czasu na porządki m.in. w lasach.



W sprzątanie zaangażowali się także najmłodsi



Andrzej Chabros, wójt
- Turyści wyrzucają śmieci do lasów, zostawiają je przy drodze czy nad jeziorem

lasów, zostawianych przy drodze czy nad jeziorem – mówi wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

- Ta niepokojąca sytuacja dała nam impuls, aby zareagować i stworzyć akcje dla naszych mieszkańców, aby z zaangażowaniem dbali o swoje otoczenie i pomogli naszej małej ojczyźnie, w której mieszkamy i całej planecie.

Dziękuję wszystkim biorącym udział w akcji i obiecuję, że wszyscy, którzy w tym roku wzięli w niej udział otrzymają nagrody, tak aby w przyszłym roku było nas jeszcze więcej – zachęca wójt Chabros.

Kamil Kulig

Zmarł wieloletni pracownik UG Ludwin

W wieku 65 lat zmarł Paweł Sułek, wieloletni pracownik Urzędu Gminy w Ludwinie i były prezes OSP w Uciekajce.

Śp. Paweł Sułek przepracował w urzędzie ponad 20 lat jako elektryk. Był człowiekiem czynu, słowa przekuwał w działanie. Zawsze uczynny, uśmiechnięty, gotowy



Śp. Paweł Sułek zmarł w niedzielę, 16 maja

by służyć innym, nigdy nie odmówił pomocy. Pełen planów na przyszłość. Swoją wiedzą i umiejętnościami zaskakiwał wszystkich – wspomina wójt Andrzej Chabros.

- Trudno znaleźć słowa oddające osobowość Pawła, był bardzo dobrym człowiekiem, kolegą, pracownikiem, który pozostanie na zawsze w naszej pamięci – dodaje.

Kamil Kulig

Uczcili pamięć „Uskoka”

Uroczystości w Kijanach zorganizował patriotyczny wokalista rockowy Norbert „Smoła” Smoliński.

W ostatnią sobotę w Kijanach uczczono pamięć kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok”. Uroczystości związane z 72. rocznicą śmierci Brońskiego zorganizował patriotyczny wokalista rockowy Norbert „Smoła” Smoliński (pierwszy z lewej) i grupa motocyklowa Patria Łęczna. W obchodach wziął również udział m.in. Marcin Krzysztofik, dyrektor lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.



Uczestnicy wydarzenia złożyli znicze i wieńce na symbolicznym pomniku „Uskoka” na cmentarzu w Kijanach

Przypomnijmy, że kpt. Broński po II wojnie światowej nie godził się na podporządkowanie Polski władzy komunistycznej, dlatego rozpoczął działalność konspiracyjną. Od jesieni 1947 r. ukrywał się m.in. w bunkrze w gospodarstwie Lisowskich w Nowogrodzie, daw-

niej Dąbrówce. 20 maja 1949 r. zabudowania Lisowskich otoczyła grupa operacyjna UB-MO-KBW.

Rano 21 maja 1949 r., nie widząc innego wyjścia wysadził się granatem.

Kamil Kulig